CZASOPISMO POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYSŁOWYM

SPOŁECZEŃSTWO *dla* WSZYSTKICH

NR 4 (34) GRUDZIEŃ 2008 ISSN 1506-9877

GRUPA SELF-ADWOKATÓW W KOŁOBRZEGU

STANDARYZACJA W REHABILITACJI

DOBREJ JAKOŚCI WSPARCIE

KOBIĘTA I MĘŻCZYZNA

PODRÓŻ POCIĄGIEM DOOKOŁA ŚWIATA

VI INTEGRACYJNY PLENER ARTYSTYCZNY
w Osiekach, 10-12 września 2008

Plener Artystyczny zorganizowało Koło PSOUU w Koszalinie - czytaj na stronie 6.

Zdjęcia: Archiwum Koła PSOUU w Koszalinie

SPIS TREŚCI

Nr 4 (34)/2008

2 STANDARYZACJA W REHABILITACJI
Barbara Marcinkowska

4 DOBREJ JAKOŚCI WSPARCIE
Lidia Czarkowska

6 JEDEN ŚWIAT DLA WSZYSTKICH
Barbara Mazur

8 ODNALAZŁAM TU POCZUCIE WŁASNEJ WARTOŚCI
Jadwiga Paliga

11 Grupa self-adwokatów w Kołobrzegu
Wioletta Rabiej

15 JA, TY, MY, WY, ONI...
Dorota Tłoczkowska

15 KONKURS HANDINNOV 2008
Lidia Czarkowska

16 KOBIETA I MĘŻCZYZNA
Łukasz Kubieniec

19 KTO NIE MA ODWAGI DO MARZEŃ, NIE BĘDZIE MIAŁ SIŁY DO WALKI
Mariola Trybuś

22 PLANY TO TAKA ULOTNA SPRAWA
Barbara Ewa Abramowska

21 PODRÓŻ POCIĄGIEM DOOKOŁA ŚWIATA
Monika Kraczuk

SOCIETY FOR ALL, Number 4(34), December 2008

2 STANDARDIZATION IN REHABILITATION, Barbara Marcinkowska
4 HIGH QUALITY OF SUPPORT, Lidia Czarkowska
6 ONE WORLD FOR ALL, Barbara Mazur
8 I HAVE FOUND SELF-ESTEEM, Jadwiga Paliga
11 SELF-ADVOCACY GROUP IN KOŁOBRZEG, Wioleta Rabiej
15 ME, YOU, WE, YOU, THEY..., Dorota Tłoczkowska
15 PRIX HANDINNOV UE 2008, Lidia Czarkowska
16 WOMAN AND MAN, Łukasz Kubieniec
19 WHO DON'T HAVE COURAGE TO DREAM, WON'T HAVE A POWER TO FIGHT, Mariola Trybuś
22 THE PLANS ARE SUCH A TRANSITORY MATTER, Barbara Ewa Abramowska
24 TO GO BY TRAIN AROUND THE WORLD, Monika Kraczuk

Drodzy Czytelnicy,

Profesjonaliści pracujący na co dzień z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie i – zwłaszcza - rodzice dzieci (w różnym wieku) korzystających z placówek Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, zaczynają zdawać sobie sprawę z potrzeby standaryzacji działań w szeroko rozumianej rehabilitacji. Polecamy Państwu otwierający ten numer naszego kwartalnika artykuł Barbary Marcinkowskiej na ten temat, a także następny, Lidii Czarkowskiej, prezentujący działania podejmowane w tym zakresie przez francuskie stowarzyszenia zrzeszone w UNAPEI, Unii Stowarzyszeń Rodziców i Przyjaciół Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

Zapraszamy dorosłe osoby niepełnosprawne, które podtrzymują umiejętność czytania do zapoznania się z tekstem łatwym do czytania. Tym razem napisała go self-adwokatka Wioleta Rabiej, która stworzyła grupę self-adwokatów w swoim mieście, Kołobrzegu.

A ponieważ grudzień to podniosły czas świąteczny, przyłączamy się do składanych w Waszych domach i ośrodkach życzeń - wszelkiej pomyślności.

Przed nami trudny rok 2009 – nastąpiły zmiany w procedurach finansowania organizacji pozarządowych, zostały ograniczone publiczne środki na rehabilitację społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych... Życzymy Państwu wytrwałości i kreatywności, nie tylko w pracy merytorycznej z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, ale także w trudnych sprawach organizacyjnych. Wszystkim Czytelnikom życzymy satysfakcji, radości i ciepła w życiu osobistym i rodzinnym.

Redakcja

Sprostowanie

Na drugiej stronie okładki „Społeczeństwa dla Wszystkich" nr 3 z września br. omyłkowo zmieniliśmy nazwisko bohaterki jednego ze spotów kampanii reklamowej PSOUU - Małgorzaty Legat.

Panią Małgosię serdecznie przepraszamy!

Na okładce:

Fragment obrazu Piotra Drożdżaka, uczestnika WTZ w Turkowicach Koła PSOUU w Werbkowicach

Wydawca: Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

Adres: 02-639 Warszawa, ul. Głogowa 2B,
Tel.: 022 848-82-60, 022 646-03-14, Fax: 022 848-61-62
e-mail: zg@psouu.org.pl www.psouu.org.pl

Konto: Bank PEKAO SA w Warszawie 32 1240 5992 1111 0000 4773 3990

Redaguje: Zespół. Sekretarz Redakcji: Barbara Ewa Abramowska

Ogłoszenia: W sprawie umieszczenia ogłoszeń prosimy o kontakt z Redakcją. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. W przypadku wykorzystania artykułów lub ich fragmentów prosimy o zamieszczenia informacji: „źródło: SPOŁECZEŃSTWO dla WSZYSTKICH, Grudzień 2008, kwartalnik ZG PSOUU".

Skład i druk: DG-GRAF Warszawa, tel.: 022 843-41-62; e-mail: dggraf@neostrada.pl

Niniejszy numer kwartalnika „SPOŁECZEŃSTWO DLA WSZYSTKICH" jest dofinansowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

„Z ekologicznego punktu widzenia warto pytać o to,
w jakim świecie życie z danym upośledzeniem miałoby sens
i w jaki sposób można taki świat urzeczywistnić."

(Speck, 2005, s.25)

STANDARYZACJA W REHABILITACJI
- drogą do ciągłego podnoszenia jakości usług

Rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną

Współczesna wizja rehabilitacji osób z niepełnosprawnością opiera się na **idei całości** przyjmującej, że człowiek jest unikatową całością i jednocześnie stanowi integralną część pełniejszych systemów, z którymi nieustannie wzajemnie oddziałuje (Speck, 2005). Oznacza to, że wszelkie działania wchodzące w zakres procesu rehabilitacji osób z niepełnosprawnością są ujmowane w kontekście systemowym, z uwzględnieniem wzajemnych powiązań i zależności. Przyjęcie takiego założenia implikuje następującą tezę: **proces rehabilitacji dotyczy w takim samym stopniu osób z niepełnosprawnością, jak rodziny, środowiska lokalnego, państwa,** stanowiących pozostałe elementy systemu.

Rehabilitacja osoby z niepełnosprawnością intelektualną jest złożonym procesem obejmującym działania na wszystkich etapach jej rozwoju i obejmuje wspieranie spełniania zadań rozwojowych od urodzenia (bądź momentu rozpoznania niepełnosprawności intelektualnej) do późnej dorosłości. Oznacza to, że proces rehabilitacji obejmuje różnorodne działania.

Terapia pielęgnacyjna stanowi alternatywę dla zwykłej opieki. Ten rodzaj działania powinien być stosowany jedynie w sytuacjach tego wymagających. Zasadne wydaje się objęcie terapią pielęgnacyjną małych dzieci oraz osób z głęboką wieloraką niepełnosprawnością. Terapia pielęgnacyjna powinna być tak zorganizowana, by wszystkie czynności dnia codziennego (pielęgnacyjne, spożywanie posiłków itd.) miały charakter wspomagający, terapeutyczny (leczniczy), a nie były jedynie formą sprawowania opieki.

Wczesna interwencja i wczesne wspomaganie są najwcześniej podejmowanymi wielospecjalistycznymi, kompleksowymi i intensywnymi działaniami w obszarze rehabilitacji. W dalszej kolejności, uwzględniając chronologię etapów rozwojowych, dzieci, młodzież i dorośli mogą być objęci m.in.: wychowaniem przedszkolnym, edukacją specjalną, rehabilitacją społeczną i zawodową, wsparciem w dorosłym życiu w środowisku otwartym. Wszystkie działania podejmowane w ramach

Schemat.1. Systemowy kontekst rehabilitacji (poziomy systemu).

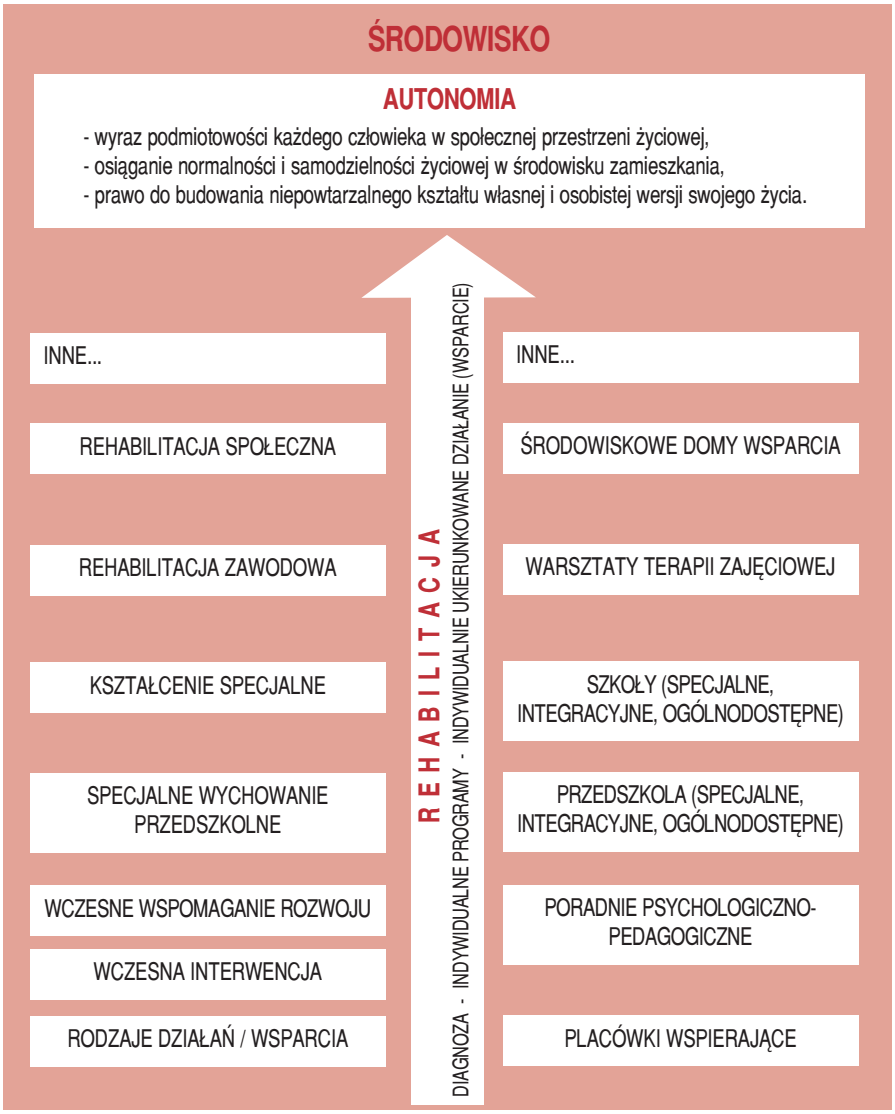

Schemat 2. Rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną – rodzaje działań/wsparcia i placówek wspierających (Marcinkowska 2008).

rehabilitacji należy traktować, jako specjalistyczne usługi świadczone na rzecz osób z niepełnosprawnością intelektualną, które mogą być udzielane w różnych placówkach publicznych lub niepublicznych. Istotą usług jest ich wysoka jakość, niezależnie od miejsca ich udzielania oraz ukierunkowanie na wspólny cel – osiągnięcie przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną autonomii (niezależności, samodzielności, zaradności).

W procesie rehabilitacji (na każdym etapie rozwoju osoby, w każdym działaniu) ważne są:
- **celowość** – osoby towarzyszące w rozwoju człowieka z niepełnosprawnością intelektualną powinny uzgodnić i realizować wspólny cel – rozwijanie autonomii osoby z niepełnosprawnością intelektualną,
- **kompleksowość** - rodzice/opiekunowie oraz inne osoby uczestniczące w procesie rehabilitacji (lekarze, rehabilitanci, psychologowie, pedagodzy, terapeuci i inni specjaliści) powinni podejmować ścisłą współpracę na rzecz wyżej wymienionego celu,
- **systematyczność** – działania powinny być systematyczne oraz ciągłe,
- **indywidualnie zróżnicowane** - każda osoba z niepełnosprawnością intelektualną powinna mieć zaprojektowaną indywidualna ścieżkę rozwoju uwzględniającą jej potrzeby, możliwości oraz ograniczenia (wymaganie indywidualnej, kompleksowej diagnozy, indywidualnego programu).

Standaryzacja

Standaryzacja jest procesem mającym na celu ujednostajnienie, ujednolicenie i znormalizowanie działań i efektów. Standaryzacja jest jedynie narzędziem wykorzystywanym do stałego podnoszenia poziomu jakości pracy i usług, jest elementem systemu zarządzania jakością obejmującego: cele i strategię zapewnienia i doskonalenia jakości; procedury zapewnienia jakości; zasady wewnętrznego i zewnętrznego systemu oceny jakości; zasady gromadzenia, analizowania i publikowania informacji na temat jakości pracy i świadczonych usług.

Standaryzacja umożliwia systematyczną wewnętrzną i zewnętrzną ocenę jakości, której głównym celem jest określenie:
- mocnych stron funkcjonowania, np. ORGANIZACJI czy PLACÓWKI,
- słabych stron funkcjonowania, np. ORGANIZACJI czy PLACÓWKI,
- planu i harmonogramu działań służących podniesieniu poziomu jakości (wyeliminowaniu zjawisk niepożądanych, naprawy niedostatków).

Standaryzacja w szczególności powinna objąć: odpowiedzialność kierownictwa (m.in.: ustalenie polityki i celów jakościowych, ustalenie organizacji i zakresów kompetencji, zapewnienie środków umożliwiających efektywne wdrożenie i funkcjonowanie systemu jakości, nadzorowanie wdrażania i funkcjonowania systemu jakości); procedury i instrukcje (w tym: świadczenie usług zgodnie z określonymi wymogami, obieg i nadzorowanie dokumentów, oceny usług przez klientów, postępowanie w wypadku niezadowolenia klienta ze zrealizowanej usługi, pierwszy kontakt z klientem i postępowania w przypadku braku możliwości świadczenia usługi); wzory dokumentów typowych; metody pracy (monitorowanie rynku odbiorów usług, zakres i zasady współpracy z innymi podmiotami, promocję itd.), zasoby ludzkie (w tym: strukturę organizacyjną, zakresy obowiązków i kompetencji, kodeks etyczny, szkolenia dla pracowników); zasoby materialne.

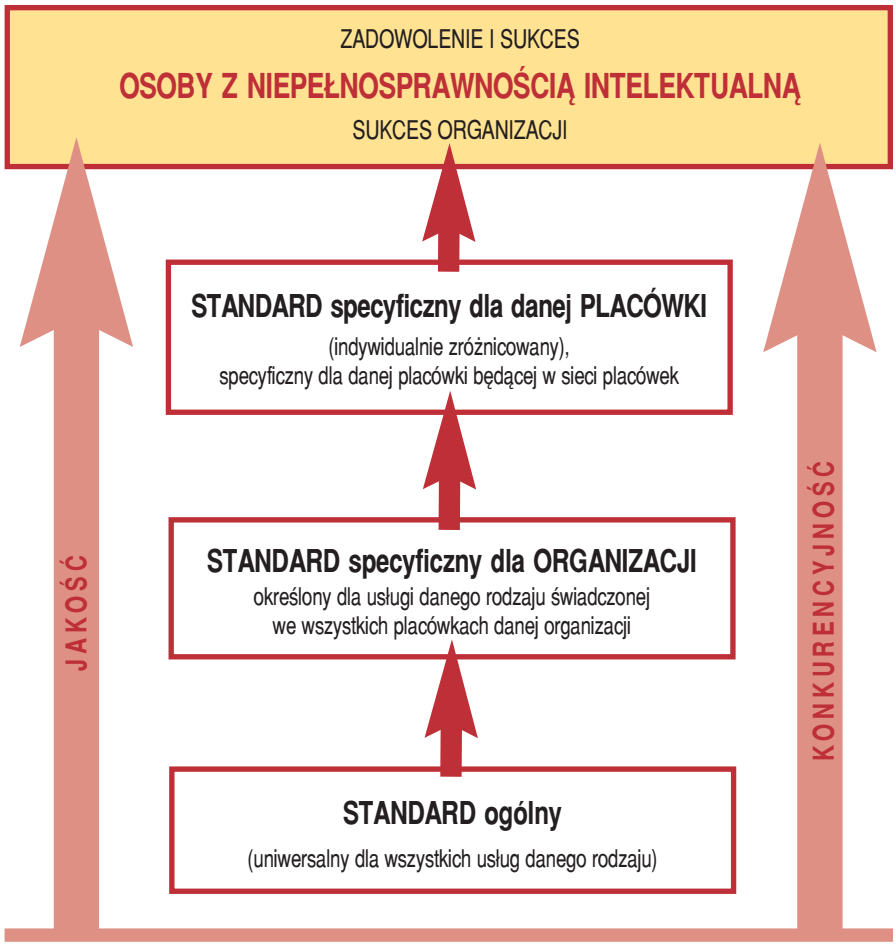

Schemat 3. Poziomy standaryzacji

Standaryzacja usług rehabilitacyjnych

„Standardy tworzy się zwykle dlatego, że są funkcjonalne. Normalizują działania objęte procesem standaryzacji, wpływają na niezbędne do ich prawidłowej realizacji czynniki oraz ułatwiają ich ocenę.(…)"

(Zbigniew Wejman)[1]

Można przyjąć tezę, że część usług rehabilitacyjnych posiada już standaryzację, i tak np.: rozporządzenie regulujące organizację zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla osób z głęboką niepełnosprawnością intelektualną[2] określa m.in.: liczę osób (dla zajęć grupowych), liczbę godzin zajęć, rodzaj przygotowania osoby prowadzącej zajęcia, zakres zajęć. Podobnie jest z kształceniem specjalnym w szkołach, rehabilitacją w warsztatach terapii zajęciowej. Ten zbiór warunków stanowi swoiste minimum dotyczące tego rodzaju usługi.

Przepisy regulujące funkcjonowanie wybranych specjalistycznych usług dla osób z niepełnosprawnością lub form zajęć określają podstawowe wymagania. Na bazie wyjściowych standardów często zapisanych w ogólnie obowiązujących dokumentach, należy określić standard przyjęty dla danego rodzaju usług oferowanych przez placówki danej organizacji (np. wszystkie placówki prowadzone przez PSOUU). Ustalenie tego standardu wymaga szczegółowych uregulowań, przyjęcia doku-

1 autor(ka): WRZOS, SPLOT, OFOP , 2008-03-11, ttp://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/336866.html#Scene_1

2 Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 1997 r. w sprawie zasad organizowania zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim. (Dz. U. z dnia 18 lutego 1997 r.)

mentów, np. wspólnych regulaminów. Wprowadzenie dodatkowego standardu powoduje większą konkurencyjność na rynku usług rehabilitacyjnych i (można założyć) wyższą ich jakość. Standardy nie powinny ograniczać jednak indywidualności oddziałów organizacji (np. kół terenowych PSOUU i placówek przez nie prowadzonych), dlatego istnieje możliwość wprowadzenia kolejnego standardu na podbudowie wyżej wymienionych, obowiązującego jedynie w danej jednostce.

System doskonalenia jakości pracy i usług rehabilitacyjnych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną powinien być budowany:
- z poszanowaniem autonomii i specyfiki jednostek należących do danej organizacji (np. kół terenowych, placówek),
- w oparciu o ich dobre doświadczenia w zapewnianiu jakości pracy i świadczonych usług,
- w przekonaniu, że wysoką jakość umacniają: ocena własna, dialog, współpraca, wspieranie i upowszechnianie najlepszych rozwiązań.

Przyjmując założenie, że rehabilitacja obejmuje swym oddziaływaniem nie tylko osobę z niepełnosprawnością, ale całe środowisko w którym ona funkcjonuje, to oczywiste jest, że docelowo standaryzacja powinna objąć nie tylko usługi rehabilitacyjne, ale wszystkie usługi świadczone przez różnorodne instytucje. Standaryzacja powinna uwzględnić potrzeby i możliwości wszystkich obywateli, w tym szczególnie osób z niepełnosprawnością.

Barbara Marcinkowska

Bibliografia:

1. *Głodkowska J.(2003): Przestrzeń rehabilitacyjna w otoczeniu osób z niepełnosprawnością intelektualną – ujęcie koncepcyjne. (w:) Ruch Pedagogiczny 5-6, WSP ZNP Warszawa*
2. *Głodkowska, J.(2004). Założenia i kontekst procesu rehabilitacji osób z niepełnosprawnością intelektualną. W: J. Głodkowska, A. Giryński (red.), Osobowość, samorealizacja, odpowiedzialność, bezpieczeństwo, autonomia; teoria, empiria i praktyka w rehabilitacji osób z niepełnosprawnością umysłową od dzieciństwa do późnej dorosłości. Warszawa: Wydawnictwo APS*
3. *Marcinkowska B. (2008). Rehabilitacja osób z niepełnosprawnością intelektualną - wybrane aspekty (artykuł w druku),*
4. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 1997 r. w sprawie zasad organizowania zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim (Dz.U. Nr 14, poz.76)*
5. *Speck, O. (2005). Niepełnosprawni w społeczeństwie. Podstawy ortopedagogiki. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.*

Wielokrotnie pisaliśmy już w „Społeczeństwie dla Wszystkich" o różnych działaniach na rzecz lepszego życia osób niepełnosprawnych oraz podnoszenia poziomu świadczonych przez placówki usług, podejmowanych przez francuskie stowarzyszenia zrzeszone w UNAPEI – Narodowej Unii Stowarzyszeń Rodziców i Przyjaciół Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną.

We Francji działania te nie są jedynie dobrą wolą organizatorów placówek, ani wynikającej z konkurencji chęci zdobycia nowych klientów, ale doczekały się uregulowań prawnych na najwyższym poziomie. Ustawa z 17 stycznia 2002 r. o modernizacji placówek socjalnych wprowadziła obowiązek dokonywania ciągłej, wewnętrznej i zewnętrznej ewaluacji w placówkach należących do sektora medyczno-socjalnego, a UNAPEI odpowiedziało na to stworzeniem standardów, opracowaniem systemu i sposobów ewaluacji oraz szkoleń pracowników placówek prowadzonych przez stowarzyszenia.

DOBREJ JAKOŚCI WSPARCIE

Ustawa z 17 stycznia 2002 r. określa szczegółowe zasady tworzenia i funkcjonowania placówek, prawa i obowiązki użytkowników (uczestników) i profesjonalistów. Mówi wprost, ***że „w centrum zainteresowania powinien znajdować się uczestnik placówki i należy coraz lepiej spełniać jego potrzeby..."***.

Ustawa jest zdaniem UNAPEI jednym z ważniejszych dla rozwoju tego sektora we Francji zapisów legislacyjnych. Na mocy ustawy powołana została Narodowa Agencja Ewaluacji Socjalnej i Medyczno-Socjalnej, która ma określone zadania i uprawnienia.

Główny cel ewaluacji i podejmowanych działań nastawionych na jakość w sektorze socjalnym i medyczno-socjalnym, to przyznanie najwyższego priorytetu prawom osób z niepełnosprawnością intelektualną, przyjmowanym w placówkach oraz zagwarantowanie im dobrych jakościowo usług, jakich oni i ich rodziny oczekują od zaangażowanych profesjonalistów.

Celami ewaluacji są:
- Poprawa jakości usług świadczonych uczestnikom placówek
- Wprowadzanie innowacji i przygotowywanie zmian
- „Mówić co się zrobiło i robić to, co się mówiło"
- Waloryzowanie i profesjonalizacja procedur stosowanych w pracy
- Krytyczne, wymagające i stałe przyglądanie się funkcjonowaniu i organizacji placówki
- Maksymalne wyprzedzanie powstawania ryzyka i błędów w funkcjonowaniu
- Krytycyzm wobec siebie samych.

Opublikowany w 2008 roku „Zbiór standardów UNAPEI" pozwala placówkom prowadzić ocenę swojej pracy i stosowanych w nich praktyk, a stowarzyszeniom - oceniać funkcjonowanie całej organizacji. Taka ocena jest możliwa i ma swoje odniesienie do zapisów w „projekcie placówki" i „projekcie stowarzyszenia", dokumentów, w których - oprócz statutu i regulaminu - twórcy stowarzyszenia określają bliższe i dalsze cele stowarzyszenia, strategię i politykę jego działań, sposoby ich realizacji itd.

W przypadku samej osoby z niepełnosprawnością intelektualną takim dokumentem, na podstawie którego możliwa jest ewaluacja jej rozwoju poprzez wsparcie, jakiego ona potrzebuje - jest „projekt na życie".

Publikacja UNAPEI – wydana w formie książki oraz płyty CD - zawiera narzędzia, tworzące system ewaluacji, takie jak:

1. **Zindywidualizowany Model Wsparcia *(MAP - Modele d'Accompagnement Personalisee, 2000 r.)***
2. **PROMAP (unowocześniony w 2008 roku MAP)**
3. **Zarządzanie stowarzyszeniem (2008 r.)**
4. **ARCADE program informatyczny, przetwarzający dane.**

Dodatkowymi działaniami UNAPEI w zakresie dążenia do poprawy jakości są:
- wprowadzenie do oferty szkolenia pt. „Poprawa jakości", które umożliwia poznanie kontekstu prawnego i zdobycie wiedzy na temat rozpoczęcia diagnozy, ewaluacji, zbierania danych potrzebnych do skonstruowania raportu syntetycznego o przeprowadzeniu ewaluacji, opanowania obsługi programów informatycznych itp.
- Studia podyplomowe (Master 1) „Polityka społeczna, terytorialna i strategie rządzenia", utworzone przez UNAPEI wspólnie z Narodowym Stowarzyszeniem Kadr Socjalnych i Uniwersytetem Paryż XIII. Przygotowują one kadry do dokonywania analizy i proponowania rozwiązań w związku ze zmianami społecznymi i kulturowymi w dzisiejszym społeczeństwie.

- „Klub jakości" - oferuje przestrzeń do refleksji i wymiany doświadczeń. Zbiera się raz na kwartał, każdy z uczestników może stawiać pytania, przedstawiać swoje projekty i kształtować kulturę prac nad jakością. Klub zrzesza około 100 osób.

Ad. 1. Zindywidualizowany Model Wsparcia (MAP)

Upośledzenie umysłowe jest niepełnosprawnością w zakresie rozumienia, komunikacji i podejmowania decyzji. Aby osoba z niepełnosprawnością intelektualną mogła prowadzić swoje własne, autonomiczne życie, zrekompensować jej braki może przede wszystkim pomoc ludzka, czasami również pomoc techniczna i finansowa. To ludzkie wsparcie powinno być dostosowane, rozwijające i trwałe. Każda osoba z niepełnosprawnością intelektualną powinna otrzymać takie specyficzne dla niej wsparcie, jakiego ona właśnie potrzebuje. Powinno ono uwzględniać jej rozwój w czasie i w przestrzeni.

Jak więc oceniać potrzebne wsparcie dla tej osoby? Jak wspierać ją w rozwoju i dobierać sposoby tego wsparcia? Jak pogodzić trudności placówek z pracą profesjonalistów, mając na względzie przede wszystkim potrzeby osób z niepełnosprawnością intelektualną?

Punktem wyjścia jest diagnoza sytuacji, w jakiej znajduje się osoba z niepełnosprawnością intelektualną, określenie jej potrzeb i zrozumienie ich specyfiki. Dalszym krokiem, po przeprowadzeniu ewaluacji, jest określenie tych najlepszych rozwiązań i przy pełnej współpracy rodziców, profesjonalistów i beneficjentów wspólne opracowanie najbardziej obiektywnego, indywidualnego „projektu na życie" dla tej osoby. Jest on jednym z punktów odniesienia w jej dalszych losach, podczas przechodzenia z jednej placówki do drugiej.

Ad.2. PROMAP

Jest uzupełnieniem MAP i pozwala placówce w sposób pragmatyczny oceniać adekwatność określonych potrzeb danej grupy osób i przyjętych rozwiązań. System PROMAP zawiera 3 podgrupy: PROMAP - ewaluacja, PROMAP - uczestnicy i PROMAP - profesjonaliści, umożliwiających opracowywanie planów działań zmierzających do poprawienia funkcjonowania placówek i służb wspierających.

Wraz z PROMAP organizacja może określić swoje słabe i silne strony, kierunki rozwoju i priorytety działania.

PROMAP w skrócie:
- Rekomendacje i cele jakości
- Wskaźniki i pytania
- Kadra potrzebna do budowania planów działań
- Zawartość oparta na zasadach określonych przez Narodową Agencję Ewaluacji Socjalnej i Medyczno-Socjalnej
- Ankiety satysfakcji dla uczestników i profesjonalistów
- Program informatyczny, przyjazny, zindywidualizowany i łatwy w użyciu.

PROMAP składa się z 34 modułów i 254 wskaźników i pytań. Dotyczą one m.in. takich kwestii jak:
- Użytkownik (uczestnik placówki) - od praw do relacji związanych z usługą;
- Środowisko - od otwarcia placówki do włączenia jej do określonej dynamiki;
- Projekt - od projektu do jego realizacji;
- Organizacja - od organizacji do źródeł finansowania.

Ad. 3. Zarządzanie stowarzyszeniem

Zarządzanie stowarzyszeniem - ma za zadanie poprawienie funkcjonowania stowarzyszenia, szczególnie w określaniu jego strategii i polityki, tworzenie „projektu stowarzyszenia" i „projektu placówki".

„Zarządzanie stowarzyszeniem" jest to prosta i pragmatyczna pomoc pozwalająca stowarzyszeniu na dokonywanie samodiagnozy w oparciu o 60 pytań, podzielonych na 2 części:
- „Zasady ogólne zarządzania stowarzyszeniem"
- „Zasady zarządzania stowarzyszeniem stosowane w UNAPEI".

Ad.4. ARCADE

ARCADE - program informatyczny przetwarzający dane według określonych kryteriów oraz według zespołów profesjonalistów, które pracują z osobą niepełnosprawną lub pracowały poprzednio. Pozwala on również opracowywać statystyki według wieku uczestników tej samej placówki a także zajmować się sprawami administracyjnymi każdej osoby oraz prowadzić badania tematyczne według określonych kryteriów każdej placówki.

Mimo, że proces związany z pracami nad jakością trwa we Francji od 2000 roku, nadal nie wszyscy są do niego całkowicie przekonani i nie wszędzie jest on realizowany. Wywołuje i nadal budzi wiele nieporozumień, gdzie niegdzie jest źle przyjmowany i źle rozumiany. Wciąż istnieje duży opór wobec zmian, jakie wprowadza.

Kierownictwo UNAPEI, unii ok. 650 stowarzyszeń prowadzących ponad 3000 placówek dla osób z niepełnosprawnością intelektualną jest jednak głęboko przekonane o słuszności tej drogi. Uważa, że w dzisiejszym, zmieniającym się świecie „stała czujność i uwaga stowarzyszenia wobec otaczającej go rzeczywistości" jest konieczna, szczególnie, gdy stawką jest zagwarantowanie każdej osobie z niepełnosprawnością intelektualną przyjmowanej do placówki oraz każdej rodzinie - dobrej jakości wsparcia.

Tłumaczyła i opracowała: ***Lidia Czarkowska***

VI Integracyjny Plener Artystyczny w Osiekach

Agnieszka: Uwielbiam malować, konkursy i nagrody. A jeszcze do tego, jak mogę spotkać się z przyjaciółmi z innych placówek, to jestem bardzo szczęśliwa. A tu w Osiekach mam to wszystko. To jest naprawdę fajna impreza!

Jedną z atrakcji Pleneru były namioty tematyczne: Indie, Chiny, Rosja, Grecja, w których można było poznać kulturę danego kraju, a także wykonać drobne przedmioty sztuki użytkowej – ozdoby z wikliny, biżuterię z koralików czy gliniane misy. W swoim namiocie działali także twórcy ludowi.

Marcin: Najbardziej podobał mi się namiot Chiński. Były tam różne rzeczy – smoki, chińskie znaki, figurki. I można było tam zrobić ładne ozdoby z wikliny.

Beata: Dla mnie najładniej było w namiocie Greckim, ale chyba dlatego, że ja lubię muzykę grecką i jedzenie. Były tam bardzo ładne naczynia z gliny i wielka grecka kolumna.

Aneta: Pani z namiotu z Twórcami Ludowymi robiła piękne kwiaty z bibuły, ale były też tam ładne serwety i obrusy. Też chciałabym tak umieć wyszywać. Niestety w tym roku nie udało mi się nauczyć, ale może w następnym...

Organizatorzy Pleneru zorganizowali także warsztaty – teatralne, muzyczno-wokalne i taneczne.

Karolina: Uwielbiam tańczyć. W Osiekach na warsztatach tanecznych nauczyłam się nowych kroków do salsy, rumby i cza-czy. Bardzo mi się podobały te warsztaty.

Kasia: Ja bardzo cieszę się z warsztatów teatralnych. Tam uczyliśmy się, jak grać różne role. Ja byłam kelnerką i rozkładałam talerze, a pani Wiesia pokazywała mi czy dobrze naśladuję ten zawód. Bardzo mi się podobało.

Tegoroczną atrakcją Pleneru była wystawa autografowych uśmiechów, które zgromadził i zaprezentował osobiście pan Marek Wysoczyński, dyrektor Biura Promocji Kultury w Gdańsku. Poprosił także, by autografowy uśmiech złożyli pan Andrzej Leśniewicz, wicestarosta Powiatu w Koszalinie, pan Wojciech Nowacki, przewodniczący Zarządu Koła PSOUU oraz pani Ewa Cyngiel, kierownik WTZ nr 2.

Marcin: Bardzo podobał mi się podpis Chucka Norrisa!

Beata: A mnie Anity Lipnickiej!

Agata: Jak zobaczyłam te wszystkie podpisy, to nie wiedziałam, na który mam patrzeć. I były chyba z całego świata!

Przez niektórych uczestników Plener zostanie zapamiętany także z innych powodów.

Marek: A mnie najbardziej podobało się to, że było tak dużo pysznego jedzonka. Ciepły bigosik, zupki.... Och! A najlepsze były pierogi ruskie. No, a do tego dużo ciasta i owoców. Pycha. Z pełnym brzuchem to można pracować.

Opracowały: ***Paulina Słowik i Kamila Zajączkowska,***
Instruktorki terapii zajęciowej WTZ nr 2 Koła PSOUU w Koszalinie

Pod hasłem „One World for All" – „Jeden Świat dla Wszystkich" w październiku 2008 roku zrealizowano międzynarodowy projekt, którego inicjatorem i współorganizatorem było Koło Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Gdańsku - Galeria Promyk oraz organizacja działająca na rzecz osób niepełnosprawnych intelektualnie Akim -Jerusalem z Izraela. Impreza odbyła się w stolicy Izraela, Jerozolimie.

W odpowiedzi na konkurs rozpisany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w ramach cyklicznego programu „Promocja Wiedzy o Polsce", którego priorytetem były obchody Roku Polskiego w Izraelu, napisaliśmy wniosek ukierunkowany na tworzenie wizerunku Polski jako kraju równych szans, bez względu na niepełnosprawność oraz różnice kulturowe. Głównym działaniem projektowym była wystawa promująca twórców z kręgu art-brut z Polski i Izraela. Wernisaż odbył się 29 października w budynku Urzędu Miasta Jerozolimy. Zorganizowano również liczne warsztaty plastyczne, muzyczne i taneczne, w których udział brały osoby niepełnosprawne intelektualnie z obydwu krajów. Patronat nad całością projektu objęło Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Instytut Adama Mickiewicza i Instytut Polski w Izraelu oraz Urząd Miasta Jerozolima, Ministerswo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Turystyki Izraela (które również współfinansowało projekt).

Przez siedem dni, od 24 do 30 października odbywały się na przemian z fantastycznymi wycieczkami, międzynarodowe warsztaty artystyczne prowadzone przez profesjonalistów różnych dziedzin sztuki, adresowane zarówno do twórców i artystów z niepełnosprawnością intelektualną, jak i do instruktorów z nimi pracujących, z Polski i Izraela. I tak zorganizowano dwa warsztaty plastyczne: jeden malarski, drugi – realizujący małe formy z użyciem techniki decoupage. Ponadto, odbyły się warsztaty muzyczne: perkusyjny (trochę nietypowy, ponieważ uczestnicy warsztatu uczyli się wystukiwać dźwięki grając na stołach i klaszcząc w ręce bez użycia instrumentów), muzyczny z udziałem śpiewu i profesjonalnych instrumentów oraz zajęcia ruchowe, podczas których uczestnicy z Polski uczyli się tradycyjnych żydowskich tańców.

Celem wszystkich tych działań było pobudzenie twórczego potencjału osób niepełnosprawnych, a co za tym idzie, ich aktywny udział w imprezie. Jej walory integracyjne dodatkowo zwiększał fakt, iż wśród uczestników warsztatów były zarówno osoby, które już wcześniej zetknęły się z podobnymi działaniami (były to osoby, które były w Polsce

JEDEN ŚWIAT DLA WSZYSTKICH

w 2005 roku i uczestniczyły w międzynarodowym festiwalu artystycznym „Świat Mało Znany") oraz takie, które trafiły tu po raz pierwszy.

Warsztat plastyczno-malarski odbył się już pierwszego dnia. Ku naszej uciesze było ciepło i słonecznie, gdzieniegdzie w zakamarkach zieleni wylegiwały się koty, które w Izraelu spotkać można na każdym kroku. Zostaliśmy zaproszeni do pracowni plastycznej, do centrum Bet Rachel Strauss, gdzie na co dzień prowadzone są działania artystyczne organizacji Akim. Warsztat poprowadzony został przez izraelskich terapeutów Yoav'a, Din'ę i Moti'ego. Uczestnicy z Polski i Izraela zasiedli przy wspólnym dużym stole i za zadanie mieli stworzyć prace, w których każdy rozpoczynał rysunek na swojej kartce, po czym po paru minutach zamieniano się obrazkami i kolejna osoba dorysowywała swoje własne interpretacje. Końcowy wynik tych działań zawierał zaskakujące formy, w których można było doszukiwać się różnych stylów poszczególnych twórców. Wśród obecnych były przecież osoby, które z pasją tworzą na co dzień i których twórczość mogliśmy podziwiać podczas wernisażu, np. Shlomo Catz (kilka lat wcześniej gościliśmy go podczas „Świata Mało Znanego" w Gdańsku), Rivka, Ewa Todorowka, Marcin Mazur. Podobnych działań plastycznych tego dnia było więcej, ich wspólny mianownik stanowiło tworzenie obrazów, które w końcowym efekcie składały się z pracy wielu osób.

Tego samego dnia instruktorzy z Polski, Jarosław Marciszewski i Tomasz Antonowicz, którzy przyjechali z dwuosobową reprezentacją zespołu bębniarskiego Remont Pomp, Magdaleną Spaleniak i Piotrem Ehlertem, zorganizowali warsztat muzyczny, podczas którego uczestnicy z obydwu krajów prowadzili dialog - nie na słowa, ale na dźwięki wystukiwane na stołach i wyklaskiwane dłońmi.

Prawie każdego dnia, poza działaniami artystycznymi, ściśle związanymi z projektem, mieliśmy zorganizowany program o charakterze poznawczym, ogniskujący się wokół trzech wielkich kultur: chrześcijaństwa, judaizmu, islamu, wszechobecnych w świętym mieście Jerozolimie.

Jedną z atrakcji była całodniowa wycieczka z przewodnikiem, który był z nami dzięki Ministerstwu Turystyki Izraela. Zwiedziliśmy przede wszystkim Stare Miasto. Obejrzeliśmy znaną na całym świecie Ścianę Płaczu, Via Dolorosa - Drogę Krzyżową, bizantyńskie kościoły, meczet Omara ze złotą kopułą, Bazylikę Grobu Pańskiego, kościoły i klasztory chrześcijańskie różnych wyznań oraz Ogród Oliwny. Wieczorem zaś zostaliśmy zaproszeni na kolejny warsztat muzyczny prowadzony przez Izraelczyka Yaron'a. Uczyliśmy się synchronizacji działań grupowych z rytmem muzyki. Tego wieczoru wiele osób „otworzyło się", graliśmy na różnych instrumentach perkusyjnych z akompaniamentem pianina, śpiewając razem piosenki izraelskie i polskie. We wspólną improwizację włączały się coraz to nowe osoby z różnymi instrumentami, począwszy od bębnów a skończywszy na dzwonkach.

Podczas trzeciego dnia naszego pobytu oglądaliśmy Jerozolimę z okien wycieczkowego piętrowego autokaru. W tym czasie montowana była wystawa w Urzędzie Miasta. Po południu odbyły się warsztaty plastyczne, podczas których uczyliśmy się techniki decoupage, stosowanej głównie do ozdabiania małych form użytkowych. Wieczorem natomiast zaproszono nas na wspólną kolację i integracyjną dyskotekę do ekskluzywnego hotelu Hyatt.

W następnym dniu zwiedziliśmy twierdzę Masada, ufortyfikowaną w latach 103-67 p.n.e., usytuowaną na płaskowyżu, którego strome ściany wznoszą się wysoko ponad Morze Martwe. Doświadczyliśmy też niezwykłych przeżyć związanych z kąpielą w Morzu Martwym.

Kolejne dni to spacer po ortodoksyjnej dzielnicy żydowskiej oraz zwiedzanie licznych muzeów upamiętniających historię kultury i religii żydowskiej. Zobaczyliśmy najstarsze na świecie egzemplarze starego testamentu w Muzeum Izraela, odwiedziliśmy muzeum islamu oraz muzeum judaizmu, prezentujące eksponaty sztuki, tkaniny, biżuterię, przedmioty kultu.

W czasie pobytu w Jerozolimie nasza 8-osobowa delegacja złożyła także wizytę w domu polskiego Konsula Honorowego, Zeva Barana, któremu przedstawiliśmy cel naszego pobytu w Izraelu, zapraszając go do odwiedzenia w Polsce naszych placówek. Zostaliśmy zachęceni do podtrzymywania kontaktu i informowania o kolejnych naszych projektach w Izraelu.

Kulminacyjnym i najbardziej podniosłym punktem programu była oczywiście wystawa promująca dokonania artystyczne polskich i izraelskich twórców art-brut. Zainaugurowana została uroczystym wernisażem w salach Urzędu Miasta, który zgromadził wiele znaczących osób ze strony polskiej i izraelskiej. Najznamienitszym gościem była Pani ambasador Polski w Izraelu, Agnieszka Magdziak-Miszewska. Przyszli przedstawiciele Polskiego Instytutu w Izraelu, Instytutu Adama Mickiewicza, zastępca mera Jerozolimy, Shlomo Attias oraz wiele innych osób. Kuratorem wystawy ze strony polskiej była Barbara Mazur, natomiast Izrael reprezentowała Dalia Poran i Stefan Rothschild z organizacji Akim-Jerusalem.

Wystawa zorganizowana została tak, aby promować najnowszą twórczość artystów niepełnosprawnych intelektualnie z Polski (byli to: Jan Kućmierz, Wojciech Rubik, Henryk Żarski, Ewa Todorowska, Marcin Mazur) oraz twórców z Izraela (Shlomo Catz, Rivka, Moshe Tzalach, Uriel Snech).

Podczas otwarcia wernisażu pani Magdalena Skiba, koordynator projektu, osoba, która budowała współpracę między naszymi organizacjami, mówiła między innymi o naturze ludzkiego talentu, który jako taki jest zjawiskiem statystycznym i pojawia się w każdym środowisku oraz w każdej kulturze, i oczywistym jest fakt, że również wśród osób z niepełnosprawnością intelektualną. Zadaniem społeczeństwa natomiast jest stworzenie jak najlepszych warunków dla ich artystycznej pracy oraz profesjonalna promocja tejże twórczości.

W trakcie wernisażu miało też miejsce doniosłe wydarzenie - uhonorowania pani Magdaleny Skiby Medalem 40-lecia Zjednoczenia Jerozolimy.

Barbara Mazur

Więcej zdjęć - patrz IV strona okładki

ODNALAZŁAM TU POCZUCIE WŁASNEJ WARTOŚCI...

Pięć lat działalności Ośrodka Wsparcia Rodzin Koła PSOUU w Głogowie

Narodziny niepełnosprawnego dziecka są w życiu każdej rodziny wielkim przełomem. Rodzice i najbliższa rodzina przeżywają ból, żal i rozczarowanie, poczucie wewnętrznego rozdarcia i niepewności. Pojawiają się problemy, z których najczęstsze to: niezaradność w nowopowstałej sytuacji społeczno-ekonomicznej rodziny, poczucie zagubienia, bezradności i winy, brak wiedzy i kompleksowego ukierunkowania w zakresie leczenia, rehabilitacji i perspektyw rozwojowych dziecka, trudności w akceptacji dziecka takiego, jakim jest, prowadzące niekiedy do rozpadu rodziny, brak czasu na zaspokajanie własnych potrzeb rodziców, izolacja dziecka i rodziny w środowisku, potrzeba przełamania stereotypów myślowych wobec niepełnosprawności.

Aby rodziny wychowujące dzieci niepełnosprawne intelektualnie mogły zapewnić dziecku poczucie bezpieczeństwa i stabilności, przynależności i silnego oparcia, muszą same otrzymać wsparcie, muszą mieć również możliwość i odpowiednie warunki do skorzystania z niego.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na różne formy wsparcia, Koło PSOUU w Głogowie uruchomiło we wrześniu 2003 roku Ośrodek Wsparcia Rodzin i Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (w skrócie - OWR), na podstawie autorskiego projektu Koła oraz na mocy „Aktu powołania" przez Zarząd Główny PSOUU.

Cele działalności OWR zostały szeroko zakreślone: rozszerzenie i zintensyfikowanie działań na rzecz wspierania rodzin wychowujących osoby niepełnosprawne, rozwój form wspierania dostosowanych do zmieniających się potrzeb i oczekiwań rodzin, uaktywnienie członków Koła, ich otwarcie się na gotowość niesienia pomocy innym, zintegrowanie rodzin oraz osób niepełnosprawnych w środowisku lokalnym, poprawa jakości życia osób niepełnosprawnych i ich rodzin, zmiana postawy rodziców - z roszczeniowej (biernej, narzekającej, wyczekującej) - na postawę aktywnego działania na rzecz akceptacji i poprawy bytu swojego dziecka oraz innych, pomoc specjalistyczna (psychologiczna, prawna, innych specjalistów), rzecznictwo interesów i współpraca z instytucjami dla dobra rodzin, uaktywnienie osób niepełnosprawnych.

Cele realizowane są przez różnorodne formy działań, z których główne to:

- animowanie samopomocowych grup wsparcia,
- różnorodna aktywność i terapia dla dzieci i dorosłych osób niepełnosprawnych,
- wsparcie psychologiczno-terapeutyczne,
- poradnictwo specjalistyczne,
- promocja aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych,
- integracja rodzin,
- działalność informacyjno-doradcza.

Animowanie samopomocowych grup wsparcia

Potrzeba powołania samopomocowych grup wsparcia wynika z faktu, iż w pierwszym okresie zmagania się z problemem niepełnosprawności w rodzinie, rodzicom trudno jest wejść w ramy dużej grupy osób. Zdecydowanie łatwiej jest rozmawiać o swoich przeżyciach „w cztery oczy", korzystać z wzajemnej wymiany doświadczeń życiowych i wiedzy innych rodzin. W ramach grup wsparcia rozmawiamy o obawach i przeżyciach, o trudnych chwilach związanych z pojawieniem się w życiu rodziny dziecka niepełnosprawnego, o szansach i przyszłości.

W rozmowach i dyskusjach uwzględnia się wiek dziecka, gdyż każdy okres w rozwoju cechuje się inną problematyką. U rodziców małych dzieci na plan pierwszy wysuwa się problem akceptacji „inności" dziecka, problemy emocjonalne i przystosowawcze rodziców oraz potrzeba intensywnej rehabilitacji dziecka. U rodziców dzieci w wieku szkolnym - to trudne decyzje związane z wyborem placówki szkolnej, dalszej rehabilitacji, problemy okresu dojrzewania dzieci. W przypadku dorosłych osób niepełnosprawnych - problemy seksualne, usamodzielniania się, pracy, zapewnienia przyszłości bez opieki rodziców lub przy ich ograniczonej opiece.

W pierwszych harmonogramach spotkań OWR przyjęliśmy zasadę, że w jedną środę przychodzą matki z dziećmi młodszymi, w następną ze starszymi. Nie sprawdziło się to, ograniczało niektórym regularny udział, a jest grupa matek, która chce co środę przyjść ze swoim dzieckiem, niezależnie od jego wieku. Tym bardziej, że jest w tym czasie możliwość skorzystania z porad psychologicznych i aktualnie - zajęć logopedycznych. Każdy przychodzi kiedy ma taką potrzebę.

Różnorodne formy aktywności dzieci i młodzieży

W OWR działamy równocześnie na dwóch płaszczyznach – jest to praca z rodziną oraz z dzieckiem. W tym samym czasie, gdy trwają spotkania rodzin, organizowane są zajęcia terapeutyczne i rekreacyjne dla dzieci i młodzieży, co daje możliwość swobodnego uczestnictwa rodzin w grupach wsparcia, przy zapewnionej opiece nad dziećmi. Zajęcia prowadzone przez terapeutów dostosowane są do zainteresowań i możliwości uczestników, są to zajęcia plastyczno-techniczne, komputerowe, ceramiczne, manualne, sportowo-rekreacyjne.

W zajęciach często uczestniczą uczniowie z zaprzyjaźnionych szkół pod kierunkiem pedagogów, co daje obydwu stronom możliwość

Mama Agnieszki:

Po nagłej śmierci męża koleżanki z grup samopomocowych wspierały mnie bardzo mocno psychicznie i dzięki nim wróciłam małymi kroczkami do normalnego życia. I są nadal moim oparciem. Znajomi mi mówią, że tylko w OWR się uśmiecham i ożywam. Bardzo dobrze poznajemy się i integrujemy na wycieczkach, są super. A moja córka, uczestniczka WTZ, nie wyobraża sobie, żeby mogła opuścić zajęcia, które prowadzą wspaniali terapeuci.

Mama Michałka:

Stowarzyszenie znałam od lat, ale gdy urodziłam Michałka (z zespołem Downa) nie mogłam się z tym pogodzić i długo zwlekałam z zapisaniem się do organizacji. Teraz wiem, że mogę tu liczyć na pomoc i zrozumienie, prawdziwą przyjaźń. Czasem przychodzę, aby po prostu odpocząć od codziennych trosk. Michaś, mimo swego uporu, bardzo lubi zajęcia logopedyczne i cieszy się, że może bawić się w świetlicy stosami puzzli.

Mama Radka:

Jestem wdzięczna PSOUU za to, że Radek wiele lat mógł chodzić na warsztaty, że odnosił sukcesy w występach, a teraz pracuje. To tutaj mamy, a potem pracownice DZWONI, mówiły o tym, że nie straci renty, że trener będzie go wspierał w pracy, żeby nie bać się jego wejścia w otwarte środowisko, podawały przepisy prawne. Dziękuję im za wszystko tym, co potrafię, wypiekam różne ciasta na spotkania i dzielę się z nimi swoimi przepisami.

Mama Doroty:

Mieszkamy na wsi. Zawsze była tylko praca w polu, a gdy straciłam męża, przeżywałam depresję. W tym roku matki na spotkaniach OWR namówiły mnie na wyjazd na turnus. I pojechałyśmy. Tego lata byłam jak w raju, pierwszy raz w życiu nad morzem, ekstra warunki, nie wiedziałam, że tak można wypoczywać. Dziękuję im za to i za ciągłe wspieranie mnie i córki po śmierci męża.

Mama Roberta:

Chętnie przychodzę do OWR, bo czuję się tu dobrze, jestem radosna i potrzebna innym. Kiedy wymieniamy doświadczenia i przeżycia, wspieramy się wzajemnie i wtedy wiem, że nie zamykam się „w skorupie". Otwieramy się na siebie, a życzliwość, akceptacja, zrozumienie – to sprawia, że jesteśmy piękne. Spotkania ze specjalistami pozwoliły mi uwolnić się do poczucia winy, że mam dziecko z zespołem Downa. Syn chętnie uczestniczy w ciekawych zajęciach, które rozwijają talenty, wzmacniają jego zalety. Odnalazłam tu przyjaciół, poczucie własnej wartości, częściej się uśmiecham. Jestem dumna, że mam wyjątkowego syna. Razem łatwiej – jestem szczęśliwą mamą.

Mama Maciusia:

Spotkania w ośrodku są tym, czego potrzeba rodzicom, a czego nie dają instytucje – wzajemne wspieranie, wiara w sens życia naszych dzieci, ich możliwości i rozwój. Jesteśmy na spotkaniach kiedy tylko możemy, a Maciuś uwielbia zajęcia, głównie komputerowe.

Mama Magdy:

Mieszkamy daleko na wsi. Magda od lat jest w domu i środowe zajęcia to dla niej coś, na co czeka cały tydzień. Mimo swojej nieśmiałości włącza się do różnych zajęć. Matki zaś są mi tak bliskie, mogę z nimi porozmawiać o wszystkim, o codziennych troskach, obawach o przyszłość córki. Wymieniamy swoje doświadczenia i myśli, nawet w sprawach codziennych – przepisów kulinarnych, kosmetyków, problemów zdrowotnych i innych.

Radek, uczestnik zajęć OWR:

Super się razem bawimy w różne zabawy. Jak jest ciepło to gramy w piłkę na dworze, jak jest zimno to rysujemy lub lepimy z gliny, gramy na komputerach lub relaksujemy się. Lubię jak są zabawy i tańczymy, jak są z nami dziewczęta z gimnazjum, czy jak przychodzi Mikołaj i dostajemy wtedy prezenty.

Terapeuci pracujący w OWR:

Staramy się stworzyć dzieciom i młodzieży środowisko do prawidłowego rozwoju poprzez zabawę i różnorodne zajęcia. Uczymy współpracy, samodzielnego działania oraz tworzymy warunki do rywalizacji. Wszystkie dzieci są traktowane równo, nie stawiamy dzieci niepełnosprawnych w sytuacji uprzywilejowanej. Pozwala im to na nabywanie nowych umiejętności społecznych, na rekompensowanie swoich braków mocnymi stronami i dobrze wykształconymi umiejętnościami. Niezależnie, czy jest to osoba pełno- czy niepełnosprawna, wnosi do grupy indywidualne wartości i cechy charakteru, co bardzo urozmaica wspólne kontakty. Praca w OWR daje wiele satysfakcji i możliwości zdobywania nowych doświadczeń zawodowych.

Młodzież gimnazjalna:

Wolontariat daje nam wiele radości i zadowolenia oraz uczy otaczania osób niepełnosprawnych troską, przełamywania barier strachu i niechęci wobec nich. Nawiązujemy znajomości i przyjaźnie, rodzi to wzajemną akceptację, tolerancję i zrozumienie oraz partnerską współpracę.

integracji, nawiązania kontaktów i przyjaźni oraz poszerzania wiedzy o sobie nawzajem.

W programie aktywności są ponadto zajęcia relaksacyjne i ćwiczenia rehabilitacyjne, z których oprócz dzieci korzystają także rodzice.

Wsparcie psychologiczno -terapeutyczne

Niezmiernie ważna i potrzebna na spotkaniach jest obecność psychologa. W ciągu 5. lat formy pomocy psychologicznej ulegały zmianom w zależności od potrzeb rodzin. Stosowane były cykle warsztatów, indywidualne konsultacje i rozmowy, terapia rodzinna, ćwiczenia integracyjne, szkoleniowo-terapeutyczne, mini wykłady, forum dyskusyjne itp.

Poruszane były głównie problemy związane z akceptacją niepełnosprawności dziecka przez rodzinę, sposobami radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, przydatnością społeczną osób niepełnosprawnych i ich rodzin, poszukiwaniem źródeł wsparcia i ich skutecznego wykorzystania, zdobywaniem umiejętności radzenia sobie z danym problemem oraz empatycznego postrzegania, interpretowaniem uczuć własnych i innych itp.

Miało to wpływ na wzrost samoświadomości, tolerancji dla innych, radzenia sobie z trudnościami wynikającymi z funkcjonowaniem w społeczeństwie rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym.

Poradnictwo specjalistyczne

Dla rozeznania potrzeb w zakresie pomocy specjalistów przeprowadzona została ankieta wśród rodziców, która wskazała na zapotrzebowanie w tym zakresie. W zależności od zgłaszanych oczekiwań rodziców oraz w miarę posiadanych środków finansowych, prowadzone były i są pogadanki, warsztaty i szkolenia przez różnych specjalistów - seksuologa, psychoterapeutę, prawnika, pracowników instytucji typu ZUS, urząd skarbowy itp. Aktualnie OWR zatrudnia także logopedę, który pracuje z najmłodszymi dziećmi.

Promocja aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych

Od 2005 roku Koło - poprzez WTZ „Arka" i Centrum DZWONI - realizuje program aktywizacji zawodowej. Uznaliśmy, że wiedza rodzin jest w tym zakresie zbyt niska i zaplanowaliśmy szkolenia informacyjne prowadzone przez pracowników DZWONI, spotkania z pracodawcami, uświadamianie rodzin o możliwościach i formach zatrudniania osób niepełnosprawnych itp.

Integracja rodzin

Każde spotkanie w ramach OWR jest formą integrującą rodziny. Ponadto organizowane są spotkania okolicznościowe - Dzień Rodziny, Andrzejki, Mikołajki, Wigilia itp., które mają charakter kameralny, rodzice przynoszą własne wypieki i przygotowują poczęstunek oraz sprzątają pomieszczenia po spotkaniach. Tradycją stała się także organizacja dyskotek, balu karnawałowego oraz wspólnych wyjazdów. W ciągu 5. lat nasze rodziny uczestniczyły w wycieczkach do Krakowa, Oświęcimia, Częstochowy, do Kotliny Kłodzkiej, Zakopanego i okolic, w Bieszczady oraz w wyjazdach na spektakle teatralne do Poznania i Zielonej Góry.

Działalność informacyjno-doradcza

Wspierając rodziny w zakresie pozyskiwania różnorodnych informacji i poszerzania

ich wiedzy, niezbędne jest posiadanie odpowiednich materiałów informacyjnych, publikacji, wydawnictw, czasopism, poradników specjalistycznych, dostępu do internetu. Koło prowadzi biblioteczkę specjalistyczną, zawierającą bogaty księgozbiór (ok. 700 pozycji), specjalistyczne wydawnictwa dla rodziców, przepisy prawne, poradniki, co umożliwia ich rozpowszechnianie, przekazywanie aktualnych informacji o ich prawach, pogłębianie wiedzy. Posiadane zbiory udostępnia się na zasadzie wypożyczeń bibliotecznych. Biblioteczka, w miarę posiadanych środków, jest uzupełniana i aktualizowana poprzez zakup nowości i kontynuację prenumeraty czasopism.

Rodzice zgłaszają się także z różnymi swoimi sprawami, np. z problemami w załatwianiu spraw w instytucjach. W ramach działań OWR, członkowie Zarządu Koła wspomagają rodziny w ich rozwiązywaniu, pomagając pisać podania, pisma, wnioski oraz kierując do określonych instytucji.

Ogólne zasady działania OWR

Uczestnictwo w formach OWR dla rodzin zrzeszonych w Stowarzyszeniu jest dobrowolne. Każdy z członków otrzymuje szczegółowy harmonogram działań opracowany przez Zarząd Koła. Nie prowadzi się list obecności. Jest spora grupa rodzin, która regularnie korzysta ze spotkań i oferowanych form, a na spotkaniach okolicznościowych frekwencja jest jeszcze większa.

OWR funkcjonuje w godzinach popołudniowych, w budynku będącym siedzibą Koła PSOUU oraz WTZ „Arka".

Na działalność placówki Koło pozyskuje środki finansowe z różnych źródeł, śledząc ogłaszane konkursy na programy współfinansujące ośrodki wsparcia, np. z budżetu gminy, województwa, ministerstw itp. W przypadku posiadania środków, zatrudnia się specjalistów na umowy zlecenia. Niezbędne są też środki na materiały terapeutyczne, dydaktyczne, biurowe, środki czystości, artykuły spożywcze itp. OWR nie zatrudnia kierownika, za działalność odpowiada Zarząd Koła.

Jadwiga Paliga
Przewodnicząca Zarządu Koła PSOUU w Głogowie

Autorka, mama Kasi:

To, że pomagam innym matkom w różny sposób - szczerą rozmową, cierpliwym wysłuchaniem, przekazaniem swoich doświadczeń, napisaniem podania, pokierowaniem do odpowiedniej instytucji... - daje mi poczucie, że jestem potrzebna innym.

Znam rodziny i ich różne sytuacje w domach - problemy finansowe, radości, konflikty, brak akceptacji, sprawy trudne do rozwiązania i obserwuję, że czasem wystarczą rozmowy na te tematy z inną osobą, jako swoista forma psychoterapii, aby rodzina odczuła, że nie jest sama z problemem. Rozmowy i dyskusje umożliwiają planowanie kolejnych działań wspierających rodziny.

OWR daje mi większe poczucie, iż stanowimy dużą rodzinę wspierającą się w każdej sytuacji, mimo że często jesteśmy bezsilni wobec problemu. Daje mi także osobistą satysfakcję i wyczuwam wdzięczność rodzin, którym udało się pomóc w jakikolwiek sposób.

Mam świadomość, że w innych Kołach, bez formalnego ośrodka, rodziny także wzajemnie sobie pomagają, ale moim zdaniem istnienie OWR ma duże walory organizacyjne (określone dni, godziny, miejsce, konkretne działania) i - co nie jest bez znaczenia - możliwość pozyskiwania środków na jego działalność.

Grupa self-adwokatów w Kołobrzegu

Nazywam się Wioleta Rabiej.
Pracuję w Zakładzie Aktywności Zawodowej w Kołobrzegu, w krawiectwie.
Jestem self-adwokatką. Brałam udział w wielu szkoleniach w Łucznicy, w Warszawie, w Kołobrzegu.

Zawsze marzyłam, aby po szkoleniach dalej się rozwijać. Chciałam pomagać, przede wszystkim osobom niepełnosprawnym. Chciałam prowadzić swoją grupę i przekazywać innym wiadomości, czego uczyliśmy się na szkoleniach.
Miałam chwile zwątpienia. Traciłam nadzieję.
Moja znajoma zawsze mi powtarzała, żebym się nie poddawała, żebym dzielnie walczyła o to, na czym mi zależy. Podtrzymywała mnie na duchu.
Dzięki niej miałam siłę walczyć o swoje.
I moje marzenie się spełniło.

Zaangażowałam się w wiele spraw i chcę je robić dobrze. Z moją osobą wspierającą, panią Basią będę robiła dużo dla osób niepełnosprawnych. Będę prowadzić zajęcia. Będę pracować z ludźmi i to jest dla mnie najważniejsze. Jestem z tego bardzo zadowolona.

Prowadzę swoją własną grupę self-adwokatów.
I nie tylko. Będę spotykała się z różnymi osobami niepełnosprawnymi intelektualnie. Będą to osoby z WTZ, z ZAZ, z DPS, także osoby, które się uczą lub skończyły szkołę i siedzą w domach.

Będziemy się spotykać co dwa tygodnie i będziemy się spotykać w środy, bo tak nam wszystkim pasuje. Nasze spotkania będą się odbywać w różnych miejscach. Czasami będziemy robić spotkania w WTZ, czasami w ZAZ, a czasami będziemy się spotykać w jakiejś kawiarence. Zależy co ustalimy.

Na szkoleniach nauczyłam się, że:

Bycie self-adwokatem, to droga do samodzielności i niezależności.
Bycie self-adwokatem pozwala samemu mówić o swoich marzeniach, o swoich pragnieniach, pozwala uwierzyć w siebie.
Self-adwokat może swobodnie się wypowiadać (co myślę, o czym marzę, czego pragnę, co myślę o świecie, w którym żyję, czego nie lubię).
Należy bezwzględnie przyjąć założenie, że każda taka osoba jak my - z niepełnosprawnością intelektualną - posiada zdolność mówienia za siebie. Osoby wspierające mogą tylko nam pomóc.

Cel spotkań self-adwokatów:
- Kształcenie umiejętności aktywnego słuchania, rozmawiania z różnymi osobami i w różnych sytuacjach.
- Kształcenie umiejętności poprawnego porozumiewania się z otoczeniem.
- Kształcenie umiejętności rozwiązywania problemów i konfliktów.
- Stworzenie osobom niepełnosprawnym intelektualnie możliwości wypowiadania się w sprawach, które ich dotyczą, co zaowocuje prawdziwym poznaniem ich poglądów i odczuć - poprzez szczere rozmowy, wymianę myśli i odczuć.

Koledzy i koleżanki są super. Chcą ze mną współpracować.
Spotykam się z nimi i jest fajna, miła atmosfera.
Niektórzy z nich pracują, niektórzy chodzą do szkoły, niektórzy są uczestnikami WTZ.
Na spotkaniach będziemy rozmawiać na różne tematy, będziemy grać różne scenki.
Będziemy także zwiedzać różne miejsca.

Na pierwszym spotkaniu przedstawiłam się i opowiedziałam o sobie. Mówiłam też o tym, co robiliśmy do tej pory.
Na przykład, że 4 października 2007 roku odbyła się konferencja w Urzędzie Miasta.
Że było spotkanie z pisarzem, panem Remigiuszem Wspólnym.
Także o tym, że 19 maja 2008 roku w Hotelu Gromada w Warszawie odbyła się konferencja.

Piszę scenariusze spotkań. Biorę pomysły ze swojej głowy. Mam dużo pomysłów. Tylko trzeba to wszystko robić. Wszystko piszę sama, układam rożne scenki i jak kończę to pytam się swojej osoby wspierającej, czy może być tak napisane. Pytam się o zdanie. Wtedy wspólnie siadamy nad scenariuszem i coś razem rozwijamy, dodajemy.

Mam wiele sił i chcę działać.
Więc często siedzę w domu i sama piszę.
Rozmawiam także z ludźmi o czym by chcieli wspólnie rozmawiać.
Dają mi wiele różnych pomysłów i wtedy ja nad tym siedzę i zastanawiam się, i piszę.

Będę zapraszać różnych gości, na przykład prawnika, psychologa, dziennikarza, policjanta, lekarza. Będzie spotkanie z Pełnomocnikiem Prezydenta Miasta do spraw Osób Niepełnosprawnych, spotkanie z socjologiem, z księdzem. Wiem, że może zdarzyć się taka sytuacja, że nie będzie koło mnie osoby wspierającej i tylko ja będę prowadziła swoją grupę.

Na spotkanie z prawnikiem w sądzie ułożyłam taki scenariusz:

Temat: Ubezwłasnowolnienie

Witam was serdecznie na kolejnym spotkaniu. Szczególnie serdecznie chciałabym przywitać panią prawnik, która pracuje w Kołobrzegu w Sądzie Rejonowym.
Chciałabym teraz, żeby pani nam wszystkim się przedstawiła i żeby pani powiedziała nam dokładnie co pani robi w sądzie? Na czym polega pani praca?

Mówi o sobie pani prawnik.

Teraz chcieliśmy porozmawiać na temat ubezwłasnowolnienia.
Kilka razy słyszałam od różnych osób pytanie, co to jest ubezwłasnowolnienie? Osoby niepełnosprawne boją się co to jest.

Pani prawnik odpowiada.

Chciałabym, żebyście teraz zadawali pytania pani prawnik.

Zadawanie pytań.

Kto może zostać ubezwłasnowolniony?
Jakie są rodzaje ubezwłasnowolnienia?
Kto może wystąpić o ubezwłasnowolnienie?
Dziękuję za zadawanie pytań.

Zadaję pytania uczestnikom:

Co byście zrobili, jak byście usłyszeli, że chcą was ubezwłasnowolnić?
Czy uważacie, że w sądzie jest ciężko pracować?
Czy wiecie już co robią prawnicy?
Jakie znacie sądy?
Dziękuję za odpowiedzi.

Chcielibyśmy bardzo, żeby pani nas oprowadziła po sądzie, żeby pani nam go pokazała.

Zwiedzanie sądu.

Dziękuję za pokazanie sądu, za spotkanie i rozmowę.

Pomimo, że mam troszkę tremy, to idę wszędzie i sama załatwiam swoje sprawy. Mogę powiedzieć wam, że naprawdę strach ma tylko wielkie oczy.

Wioleta Rabiej

JA, TY, MY, WY, ONI

- czy znasz ten podział?

W języku polskim używamy tych zaimków dla określenia osób. Kiedy mówimy "ja" - mamy na myśli siebie, kiedy mówimy "ty" - mamy na myśli osobę, z którą w danej chwili jesteśmy w kontakcie itd. Używając tych słów określamy osoby, bądź grupy osób.

Dość precyzyjnie możemy powiedzieć kim jesteśmy "my" i wiemy kim jesteście "wy". Tak jesteśmy ukształtowani, że szukamy ludzi sobie podobnych i razem z nimi uczestniczymy w życiu społecznym. Tworzymy różne grupy i jesteśmy ich członkami. Jeżeli grupa odnosi sukcesy z dumą mówimy "My". "MY - Polacy", "MY - Kowalscy", "MY - pedagodzy". Nasze grupy nie są tożsame z innymi grupami, które określamy "WY" bądź "ONI". "Wy - Rosjanie", "Wy - Majewscy", "Wy - psycholodzy". Nasz świat społeczny dzielimy na my, wy i oni. W tym prostym podziale najtrudniej jest powiedzieć kim są "ONI". MY - grupa, z którą się identyfikujemy, WY - grupa, którą znamy, ale się z nią nie identyfikujemy, ONI - to ci, którzy nie mieszczą się ani w grupie "my", ani w grupie "wy", to są jacyś obcy, inni. Intuicyjnie wyczuwamy, że najdalej od nas są ci niedookreśleni, jacyś inni, jacyś oni. Oni to ci, którzy pozostają poza nami i naszymi kontaktami.

Ostatnio coraz częściej w korespondencji, sprawozdaniach z zadań czy projektów lub w różnych notatkach możemy przeczytać, że np. „(w imprezie) wzięło udział 25 ONI" lub „działania na rzecz ONI..." Nie jestem w stanie zgodzić się na to, aby pracownicy stowarzyszenia działającego na rzecz rehabilitacji i włączenia społecznego osób z niepełnosprawnością intelektualną, jak i członkowie PSOUU używali skrótu pokazującego te osoby jako inne, obce - ONI. Faktycznie, określenie „osoby z niepełnosprawnością intelektualną" lub „osoby niepełnosprawne intelektualnie" jest dość długie i przez to wygodniej jest użyć tak „poręcznego" skrótu.

Ale nie zapominajmy o konsekwencjach!

Językoznawca, profesor Bralczyk powiedział w ubiegłorocznym wywiadzie dla „Społeczeństwa dla Wszystkich" (o innym określeniu), że „przy wprowadzeniu i częstym powtarzaniu język to przyjmie, osłuchamy się".

Nie osłuchujmy się z ONI!

Sprzeciwiam się mówieniu o osobach z niepełnosprawnością intelektualną - ONI, ponieważ u wielu ludzi włącza to procesy stygmatyzacji i naznaczania. Takie mówienie utrwala podział świata społecznego na MY, WY i ONI, i ogranicza szansę osób z niepełnosprawnością intelektualną na znalezienie się w grupie "my".

Uważam, że używanie takiego skrótu jest dla osób z niepełnosprawnością intelektualną krzywdzące i wyłączające!

A przecież "my - ludzie" jesteśmy jednym gatunkiem, jednym stworzeniem...

Dorota Tłoczkowska

HANDINNOV EUROPE 2008
PRIX HANDINNOV UE 2008

KONKURS

organizowany przez Narodowy Urząd Informacji Pedagogicznej Francuskiego Ministerstwa Edukacji Narodowej - w partnerstwie z Europejskim Forum Osób Niepełnosprawnych

Konkurs Handinnov na najlepsze praktyki stosowane przez organizacje pozarządowe ze wszystkich państw Unii Europejskiej był organizowany w 2008 roku po raz piąty, a jego finał odbył się w Paryżu w dniach 26 – 28 listopada. Miał szczególnie uroczysty charakter ze względu na prezydencję Francji w Unii Europejskiej.

Nagrodą był przyjazd do Paryża i udział w uroczystościach organizowanych z tej okazji (na koszt organizatorów). We wszystkich uroczystościach byli obecni i brali aktywny udział przedstawiciele organizatorów - co zasługuje na podkreślenie - oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych z 22. państw należących do UE (ok. 50 osób). Były to: Belgia, Bułgaria, Czechy, Estonia, Finlandia, Francja, Niemcy, Grecja, Węgry, Irlandia Północna, Włochy, Łotwa, Litwa, Luksemburg, Malta, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Hiszpania.

Polskę reprezentowało Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które za pośrednictwem Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych zgłosiło na konkurs projekt „Self-adwokaci - rzecznicy własnych praw". Z ramienia PSOUU w uroczystościach wzięły udział: Lidia Czarkowska z biura Zarządu Głównego oraz self-adwokatka Wioleta Rabiej z Zakładu Aktywności Zawodowej w Kołobrzegu.

Przedstawicielami organizatorów byli:
- Herve de Monts de Savasse - dyrektor ONISEP
- Yannis Vardakastanis - przewodniczący Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych
- Eric Chenut - przewodniczący organizacji "Prawo do e-wiedzy"
- Johan Ten Geuzendam - wysoki przedstawiciel Komisji Europejskiej.

W uroczystości wręczenia dyplomów wziął również udział przedstawiciel francuskiego Ministra Edukacji oraz Patrick Gohet, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych (długoletni dyrektor generalny UNAPEI - Francuskiej Narodowej Unii Stowarzyszeń Rodziców i Przyjaciół Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną).

Delegacja była przyjęta w Merostwie Paryża przez wicemera, w Ministerstwie Pracy, Stosunków Społecznych, Rodziny i Solidarności - przez Sekretarza Stanu, Panią Valerie Letard, która wręczała laureatom okolicznościowe medale oraz w Pałacu Elizejskim przez przedstawiciela Prezydenta Francji.

Wręczenie dyplomów odbyło się we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym podczas uroczystości, w której uczestniczyli również laureaci dotychczasowych konkursów Handinnov z Francji. Organizatorzy podkreślali wagę takich imprez, wygłaszali ciekawe przemówienia, a laureaci byli nagradzani ogromnymi brawami. W tej uroczystości wzięło udział około 100 osób.

Ostatniego dnia pobytu, z okazji odbywającego się w Paryżu przy Porte de Versailles Europejskiego Salonu Edukacji zorganizowano tam interesujące seminarium pt. „Ewolucja i innowacja w kształceniu młodych osób niepełnosprawnych". Miała miejsce ożywiona dyskusja, padały ciekawe głosy m.in. z Finlandii, Włoch, Francji na temat edukacji włączającej, braku równomiernego jej finansowania na terytorium Francji, problemów nauczycieli, którzy nie zawsze mogą korzystać z pomocy nauczyciela wspierającego. W podsumowaniu powiedziano, że pomimo, iż do pełnej edukacji włączającej jest jeszcze daleko, to stawianie takich celów jest konieczne, aby każda osoba niepełnosprawna mogła kiedyś korzystać z kształcenia w publicznych szkołach, czy w klasach integracyjnych jeżeli to konieczne. Seminarium było zorganizowane przez Francuską Narodową Unię Stowarzyszeń Laickich prowadzących placówki edukacyjne w sektorze medyczno-socjalnym.

Laureaci otrzymali ciekawe materiały o edukacji oraz wykaz wszystkich uczestników zagranicznych wraz z ich adresami mailowymi oraz streszczeniem nagrodzonych projektów.

Lidia Czarkowska

Seksualność wyznacza przeogromny obszar ludzkich działań, dążeń, myśli i uczuć, jest tworzywem literatury, sztuki i historii. Bez zrozumienia seksualności nie da się opisać i zrozumieć człowieka, nie da się w ogóle mówić o człowieku. */M. Kościelska/*

KOBIETA I MĘŻCZYZNA

Refleksje z realizacji programu przygotowującego osoby z głębszą niepełnosprawnością intelektualną do pełnienia roli kobiety i mężczyzny w dorosłym życiu

WSTĘP

W świadomości społecznej seksualność osób niepełnosprawnych intelektualnie jawi się jako temat tabu, podczas gdy dla nich samych jest to jeden z poważniejszych problemów. Dzięki przybliżeniu im zagadnienia seksualności jesteśmy w stanie przygotować osoby niepełnosprawne do pełniejszego funkcjonowania w społeczeństwie.

Podjęcie tematyki edukacji seksualnej osób z głębszym upośledzeniem umysłowym jest wielce skomplikowanym i trudnym zadaniem. Trudności wynikają przede wszystkim z:
- braku jakiejkolwiek tradycji zajmowania się sprawami erotyzmu w polskiej praktyce oligofrenopedagogicznej,
- a także - odmiennych postaw wobec seksualności wynikających z różnic światopoglądowych.

Program „Kobieta i Mężczyzna", który realizuję w Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczym Koła PSOUU w Bytomiu (współautorką programu jest moja zawodowa mentorka pani mgr Bożena Makles) wymaga ciągłego korygowania działań, pomocy dydaktycznych, jak również ewaluacji sposobu przekazywania treści w nim zawartych. W programie zostały zawarte treści przygotowujące osoby niepełnosprawne intelektualnie do pełnienia roli kobiety i mężczyzny w dorosłym życiu, nie zaś jakby się mogło wydawać realizowanie stricte treści z zakresu edukacji seksualnej. Każdy dojrzały człowiek ma świadomość funkcjonowania własnego organizmu. W tym zakresie treści nauczania osób z niepełnosprawnością intelektualną są ogólne i dotyczą podstaw związanych z określaniem własnej tożsamości. Postanowiliśmy więc omówić układ krwionośny, kostny, pokarmowy itp. oraz uszczegółowić te zagadnienia i powiązać je z profilaktyką postępowania, na przykład w przypadku choroby.

W programie są zawarte również elementarne zagadnienia nawiązujące do seksualności człowieka, np. podrozdział „Potrzeby seksualne", traktujący o zmianach zachodzących w organizmie człowieka w okresie dojrzewania płciowego, czy zasadach i warunkach społecznie akceptowanego zaspakajania potrzeb seksualnych. Niektóre z tych treści poruszane są jednak tylko wtedy, gdy jest to uzasadnione zapotrzebowaniem poszczególnych uczestników zajęć w danym czasie (pierwsza miesiączka, problem masturbacji).

Nauczyciel – terapeuta, przystępując do realizacji programu, powinien poznać jego uczestników: ich możliwości intelektualne, wiek, okres rozwojowy, w którym się znajdują, zachowania podczas innych zajęć w ośrodku, w domu, w miejscach publicznych, sposoby interakcji z innymi ludźmi (rówieśnikami, osobami płci odmiennej itp.). W moim przypadku zadanie to było ułatwione, ponieważ przystępując do realizacji programu w oddziale edukacyjno-terapeutycznym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną i z chorobami współistniejącymi w OREW w Bytomiu, byłem jego wychowawcą od dwóch lat.

CHARAKTERYSTYKA ODDZIAŁU

Oddział, którego jestem wychowawcą liczy obecnie sześciu uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym oraz znacznym w wieku od 15 do 21 lat. W momencie inauguracji programu w roku szkolnym 2005/2006, oddział składał się z pięciu chłopców i jednej dziewczyny, co uzasadniało obecność dwóch współprowadzących – kobiety i mężczyzny. W zależności od specyfiki i tematyki zajęć w poszczególnych scenariuszach zaznaczono formę organizacyjną, jako zajęcia w grupie koedukacyjnej lub w podgrupach: z podziałem na grupę męską i żeńską, co sugeruje prowadzenie podgrupy chłopców przez nauczyciela mężczyznę i konsekwentnie - zajęć z uczennicą przez nauczycielkę kobietę. Dotyczyło to głównie zajęć dotyczących higieny osobistej i dbałości o atrakcyjny wygląd (golenie się, sztuka makijażu, higiena intymna). Jest to zasadne zwłaszcza podczas zajęć traktujących o problemach związanych z dojrzewaniem płciowym. Osobiście jako mężczyzna czułbym się skrępowany, gdybym miał instruować dziewczyny na temat higieny w trakcie miesiączki, poza tym pewnie nie byłbym dla nich żadnym autorytetem.

Wygląd kobiety i mężczyzny – ubieram się modnie, mam swój gust

W roku szkolnym 2006/2007 sytuacja się zmieniła. Miejsce uczennicy, która ukończyła realizację obowiązku szkolnego, zajął kolejny chłopiec. Do dnia dzisiejszego grupa ma więc charakter typowo męski, biorąc pod uwagę również wychowawcę. Jednakże nauczyciele wspomagający to kobiety, co ma istotny wpływ dla przeciwwagi wobec męskiego punktu widzenia. Ma to swoje odzwierciedlenie w „dysputach" prowadzonych podczas zajęć, w których z pełnym zaangażowaniem uczestniczą chłopcy. Znaczącą rolę odgrywa obecność pielęgniarki. Zajęcia traktujące o budowie i funkcjonowaniu ciała człowieka i związanych z tym działem aspektach medycznych, wymagają odpowiedniego „autorytetu".

Przedstawicielka służby zdrowia ze znajomością „tych spraw", jest dla naszych uczniów najbardziej wiarygodną osobą (biały fartuch, umiejętność obsługi strzykawki, codzienne podawanie leków). Pamiętam zdziwienie i przejęcie wychowanków, gdy podczas omawiania układu krwionośnego na ich oczach pielęgniarka pobierała mi krew (czego się nie robi dla nauki?). Z drugiej jednak strony ważne jest, by w miarę możliwości opierać wiedzę o jasne konkrety, oczywiście z zachowaniem dobrego smaku.

Myślę, że z tych zajęć uczniowie wynieśli jeszcze jedną naukę – mianowicie zobaczyli, że pobieranie krwi nie jest aż takie straszne.

Budowa i funkcjonowanie narządu ruchu – znaczenie zajęć ruchowych dla zdrowia człowieka

Potrzeby fizjologiczne, kultura i higiena spożywania posiłków: Zwracaj uwagę na estetykę nakrycia stołu, daj możliwość wyboru – słodzenie herbaty, przyprawianie potraw.

RODZICE

Kwestia seksualności jest wstydliwym tematem dla dorastającej młodzieży i zwykle nie chce się ona dzielić swoimi spostrzeżeniami z rodzicami. Inaczej się ma sprawa w przypadku osób niepełnosprawnych. Tu współpraca z rodzicami jest wręcz niezbędna.

Powinna rozpocząć się od samego początku, czyli od rozmowy wstępnej, przedstawiającej założenia realizacji programu. Dobrze jest jeśli rodzice lub opiekunowie wyrażą pisemną zgodę. Z powodu specyfiki niektórych omawianych treści nie powinniśmy rozpoczynać zajęć bez ich akceptacji, jak również gotowości do współpracy. Proponuję, żeby rozmowa wstępna odbyła się w miłej atmosferze, np. przy kawie.

Moim zdaniem współpraca z rodzicami powinna przebiegać zgodnie z zasadą generalizacji zdobytych umiejętności przez uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w środowisku rodzinnym. Bez odzewu ze strony domu, treści przekazywane podczas zajęć pozostaną tylko wiedzą szkolną (zapomnianą) lub nie zawsze zrozumiałym śladem w zeszycie. A przecież materiał ten powinien być ściśle skorelowany z sytuacjami życiowymi, które uczeń niepełnosprawny intelektualnie przyswaja i trenuje głównie w środowisku naturalnym - w domu rodzinnym, na ulicy, w sklepie, w urzędzie, w kościele, w parku; z towarzyszeniem przewodnika - często nauczyciela, ale przede wszystkim tych, którzy są obok przez znacznie większą cześć dnia – rodziców!

PRZYKŁADOWY SCENARIUSZ

Dział programowy: Wygląd kobiety i mężczyzny

Blok tematyczny: Kosmetyki i środki czystości osobistej

Temat:

W SKLEPIE Z KOSMETYKAMI I ŚRODKAMI CZYSTOŚCI OSOBISTEJ

Główne cele:
- poznanie sklepów (działów) zajmujących się sprzedażą kosmetyków i środków czystości osobistej,
- kształtowanie gustów, umiejętności dokonywania wyboru (przy zakupie), samodzielnego robienia zakupów,
- kształtowanie nawyków kulturalnego zachowania się w miejscu publicznym, jakim jest sklep.

Forma organizacyjna:
- zajęcia w grupie koedukacyjnej
- zajęcia w podgrupach – w grupie męskiej i żeńskiej.

Podstawowa forma aktywności:
- działanie praktyczne

Pomoce:
Kosmetyczki osobiste z wyposażeniem, reklamówki i portfele z pieniędzmi (każdy uczestnik własne).

Przebieg zajęć:

1. Wprowadzenie.
2. Zajęcia właściwe:
   - Przeglądanie zawartości przyniesionych z domu kosmetyczek z osobistymi kosmetykami i środkami czystości. Nazywanie, określanie przeznaczenia poszczególnych kosmetyków i środków, porównywanie zawartości kosmetyczek u poszczególnych uczestników. Prowokowanie rozmowy na temat zawartości kosmetyczek: co poszczególne osoby posiadają, co komu może się jeszcze przydać, czego brakuje, porównywanie, co mają jednakowego.
   - Planowanie zakupów – według indywidualnych potrzeb.
   - Rozmowa na temat bezpieczeństwa podczas drogi do sklepu oraz kulturalnego zachowania się na jego terenie.
   - Wyjście do sklepu. Na terenie sklepu następuje podział na dwie podgrupy: chłopcy wybierają się z nauczycielem do działu męskiego, dziewczęta z nauczycielką do działu damskiego. Uczestnicy oglądają kosmetyki w sklepie, wąchają, dokonują wyboru, samodzielnie kupują. (W trakcie powyższych czynności staramy się zbytnio nie ingerować, jedynie dyskretnie pomagamy w razie potrzeby.)
   - Powrót ze sklepu. Przeglądanie i komentowanie dokonanych zakupów. Zwrócenie uwagi na fakt, iż niektóre z kosmetyków należą do rzeczy osobistych, których nie należy nikomu pożyczać.
3. Podsumowanie i zakończenie zajęć.

Zadania do wykonania w domu:
Systematyczne wykorzystywanie zakupionych kosmetyków.
Dbanie o higienę osobistą.

ZAJĘCIA („Kobieta nie ma czaszki?")

Przy pracy należy zawsze pamiętać o tym, że nasi wychowankowie mogą dosłownie odbierać przekazywane przez nas informacje. Pewnego razu omawiałem układ kostny człowieka na przykładzie szkieletu mężczyzny, nie przyszło mi do głowy, by dopowiedzieć, że u kobiet sprawa wygląda podobnie. Po zajęciach jeden z uczniów stwierdził, że „kobieta nie ma czaszki…"

Program jest podróżą przez różne sfery, dotyczące życia człowieka. Rozpoczynamy od określenia tożsamości własnego „ja", wyglądu kobiety i mężczyzny, różnic między płciami, podkreślenia wagi higieny (skompletowanie osobistej kosmetyczki), właściwego nazewnictwa intymnych części ciała.

Czasami zdarza się, że osiemnastoletnie osoby z niepełnosprawnością intelektualną używają określeń infantylnych np. „siusiak", „siusiać" lub kolokwialnych np. „cycki", „jaja".

Następnie zwracamy uwagę na budowę, funkcjonowanie ciała i potrzeby fizjologiczne. Podczas omawiania „trudnych" tematów staram się uczestnikom zajęć przekazać zasadę: „nie szkodzić sobie, nie szkodzić innym, nie zakłócać porządku społecznego". Jest ona szczególnie ważna przy omawianiu problemu masturbacji, z którą często dorastający chłopcy nie potrafią sobie poradzić.

W następnej kolejności przychodzi czas na omawianie roli kobiety i mężczyzny w rodzinie oraz funkcjonowania emocjonalno-społecznego. Duży nacisk staram się kłaść na nauczanie podstaw autoprezentacji (umiejętność przedstawiania się, radzenia sobie w miejscach publicznych), wytłumaczenie czym jest „zły dotyk" oraz jak być asertywnym, by nie zostać wykorzystanym przez ludzi. Osoby z głębszą niepełnosprawnością intelektualną często są bardzo otwarte w kontaktach z innymi ludźmi, a powinny wiedzieć o tym, że „nie każdy człowiek, który daje cukierka jest dobry, ale to nie znaczy, że musi być zły".

Wszyscy uczestnicy zajęć posiadają zeszyt, pełniący funkcję notatnika, ale po trzech latach okazuje się, że również podręcznika, gdyż uczniowie chętnie powracają do omawianych wcześniej tematów. Każde zajęcia kończą się pozostawieniem „śladu" w zeszycie. Są to zazwyczaj wyszukane w kolorowych czasopismach fotografie związane z tematem, ale również gotowe karty pracy przygotowane wcześniej przeze mnie. Na koniec nauczyciel wpisuje treść zadania domowego, które uczniowie powinni zrealizować do następnych zajęć. Jednak czasami zadanie dotyczy realizacji długoterminowej, nawet stałej, np. „dbanie o porządek w szafce z odzieżą", czy też „pranie własnej bielizny".

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując powyższe rozważania, chciałbym zacytować za Kazimierą Nowak-Lipińską pięć tez, które mogą stanowić „pięć przykazań" dla rodziców, bliskich i osób pracujących z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, a w szczególności dla tych nauczycieli, którzy podjęli albo kiedyś podejmą trud realizacji programów, związanych ściślej z tematyką seksualności tych osób.

Po pierwsze: musimy żywić głębokie przekonanie o pełnowartościowym, a tylko ze względu na upośledzenie inaczej ujawniającym się człowieczeństwie osoby niepełnosprawnej intelektualnie.

Po drugie – uznając wartość płciowości musimy zrozumieć, że nie może ona dominować, choć wyraża sposób istnienia i przeżywania człowieka. Płciowość bowiem powinna być poddana służbie osoby, a nie osoba służbie płciowości. Poprawne jej przeżywanie zawsze musi być osadzone w kontekście osobowości jako jej integralna część zwracająca się ku drugiej osobie.

Po trzecie – wszyscy bez względu na fizyczne czy intelektualne niepełnosprawności są istotami płciowymi. Mają prawo do jej przejawiania, wyrażania i realizowania, czerpania z niej radości i satysfakcji, traktowania jej jako wpisaną przez naturę człowiekowi płaszczyznę rozwoju i samorealizacji.

Po czwarte – pamiętać należy o tym, że płciowość może być realizowana zarówno poprzez praktyki seksualne w sferze libidogennej, tzn. w sferze popędu seksualnego uwarunkowanego biologiczną strukturą organizmu, ale także w sferze socjogennej – na gruncie kontaktów społecznych z innymi ludźmi (np. wypełnianie funkcji społecznych w rodzinie – „jestem synem, ciocią itp." i sensuogennej – poprzez odczuwanie.

Po piąte – płciowość człowieka z upośledzeniem jakkolwiek może podlegać i podlega wpływowi niepełnosprawności intelektualnej, to w decydującym wymiarze kształtowana jest przez kontekst społeczny i interakcje międzyludzkie.

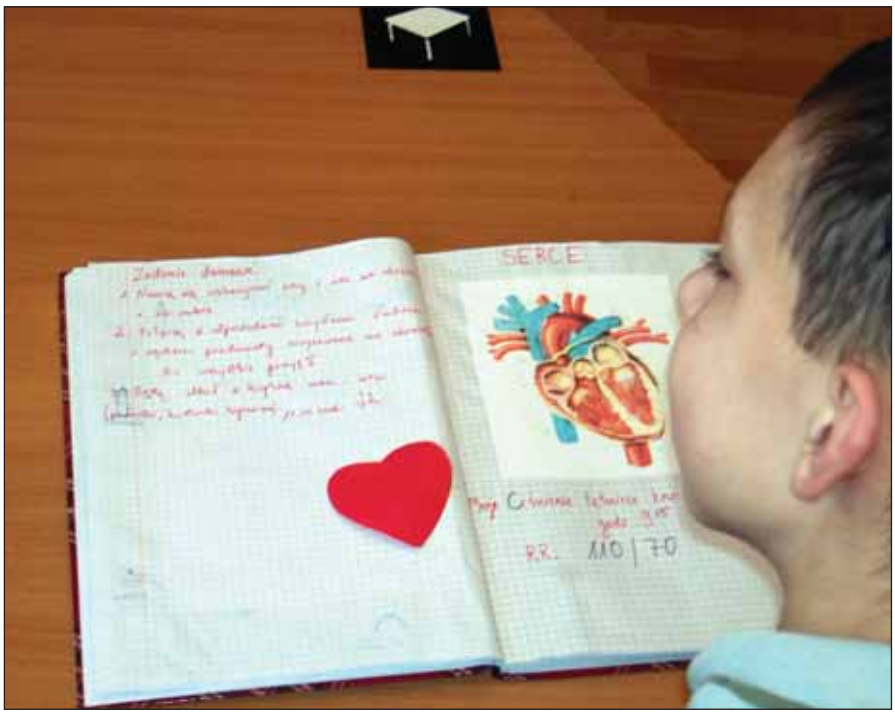

Poznajemy układ krwionośny

Przygoda z realizacją tego programu uzmysłowiła mi, że czasem trzeba się spytać czy osiemnastoletni Tomasz, mężczyzna z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lubi jak się do niego mówi „Tomuś" oraz że należy uszanować to, że chciałby się ubierać jak jego rówieśnicy, a nie w rzeczy wyciągnięte z lamusa…

Łukasz Kubieniec
Nauczyciel-terapeuta OREW
Koło PSOUU w Bytomiu

Bibliografia:

1) Kościelska M.: Niechciana seksualność. O ludzkich potrzebach osób niepełnosprawnych intelektualnie. Wydawnictwo Jacek Santorski i Co. Warszawa 2004.

2) Makles B., Kubieniec Ł.: Kobieta i mężczyzna. Program edukacji seksualnej przygotowujący osoby niepełnosprawne intelektualnie do pełnienia roli kobiety i mężczyzny w dorosłym życiu. PSOUU Koło Bytom 2005.

3) Nowak-Lipińska K.: Kontrowersje wokół edukacji seksualnej osób z głębszym upośledzeniem umysłowym, [w] Problem podmiotowości człowieka w pedagogice specjalnej. (red.) H. Machela. Toruń 1988.

KTO NIE MA ODWAGI DO MARZEŃ, NIE BĘDZIE MIAŁ SIŁY DO WALKI

DAWNO, DAWNO TEMU...

W małym miasteczku Zagórowie, liczącym 3 tysiące mieszkańców, życie płynęło leniwie i spokojnie. Ludzie pielęgnowali lokalne tradycje, w każdą środę przyjeżdżali do Zagórowa na targ, zajmowali się swoimi i czasem również nie swoimi sprawami. Na ulicach, w szkołach, sklepach raczej nikt nie widywał osób niepełnosprawnych, choć z całą pewnością żyli oni w tej małej społeczności. W 1993 roku coś drgnęło. Coś zaczęło się dziać. Na polecenie władz samorządowych miasteczka pani Bożena Mańkowska, ówczesny pracownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Zagórowie, zaczęła jeździć po kolejnych wioskach, odwiedzać kolejne domy, wyszukując osoby niepełnosprawne. Tamte działania były jak odkrycie góry lodowej. Powoli otwierały się oczy władz na ogrom problemów ukrytych gdzieś w czterech ścianach domów. Nie można było tak tego zostawić. Otwierając drzwi, przez które wpadł do ciemności promień słońca, nie można było ich z powrotem zatrzasnąć. Za tymi drzwiami smutni, samotni ludzie czekali na pomoc.

KOŁO (RATUNKOWE) PSOUU

Pierwszym krokiem „w stronę słońca" okazało się utworzenie 16 kwietnia 1993 r. w Zagórowie Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Jego przewodniczącym został pan Ryszard Dembowski, który z małą przerwą pełni tę funkcję z powodzeniem do dziś. Kilkunastu, zjednoczonych w swej determinacji rodziców zaczęło działać.

Przekonano miejscowego proboszcza do nieodpłatnego użyczenia opuszczonej od wielu lat „organistówki" - budynku należącego do parafii. Zdobyto pieniądze na remont podupadającego lokalu i zaadaptowano go na potrzeby Warsztatu Terapii Zajęciowej. Warsztat zaczął działać. Spora grupa dorosłych niepełnosprawnych ludzi znalazła tu swoje miejsce. W życiu jednak tak już jest, że w miarę jedzenia apetyt rośnie. Teraz przyszła kolej na dzieci.

Rok po utworzeniu WTZ, w 1994 roku uruchomiono w Zagórowie Ośrodek Rehabilitacyjny dla dzieci. Znalazł on swoje lokum w nieodpłatnie użyczonych od gminy pomieszczeniach Domu Kultury.

Powoli z marzeń rodziła się rzeczywistość. Dużo jednak było jeszcze do zrobienia, zwłaszcza dla dzieci, które wtedy, ze względu na ograniczony metraż placówki,

Zespół „Rytmy Ziemi"

zupełne niedostosowane do ich potrzeb pomieszczenia i, co tu dużo mówić, bardzo niewielkie, nieprzewidywalne finansowanie placówki, mogły uczestniczyć w zajęciach tylko rotacyjnie kilka razy w tygodniu.

Było to wprawdzie więcej niż nic, ale nie mogliśmy i nie chcieliśmy na tym poprzestać.

CERAMIDŁA PRZEŁAMAŁY LODY

Ludzie czasem zaglądali do naszych placówek (nawet przez okna). Byli zwyczajnie ciekawi co robimy, a nawet ciekawi jak wyglądają upośledzeni ludzie. Zaczęliśmy więc wychodzić - do parku, na plac zabaw, na targ, do sklepu. Początkowo ludzie przyglądali nam się ze zdziwieniem i zachowywali dystans. Niektóre starsze panie okazywały dzieciom współczucie i litość. Nam jednak nie chodziło o politowanie, ale o zwyczajną akceptację. Zaczęliśmy więc zapraszać ich do siebie, pokazywać jak piękne rzeczy potrafią robić nasi uczestnicy.

Ostatecznie lody zostały przełamane, kiedy to w 1999 roku pani Bożena Mańkowska, kierownik WTZ, wpadła na pomysł organizowania cyklicznej imprezy integracyjnej „Ceramidła zagórowskie". Wspólne lepienie z gliny, pod opieką artystów ceramików, z roku na rok coraz bardziej jednoczyło ludzi.

Pierwszą imprezę, pomimo zaproszeń, szeroko otwartej bramy, zagórowianie oglądali zza płotu. W następnych, brały już udział - bardzo licznie - szkoły i mieszkańcy miasteczka. Przychodziły babcie z wnukami, urzędniczki z pobliskiego urzędu, panie ze sklepu. Ktoś kupił gliniany wazon, ktoś inny odważył się zasiąść do stołu i ulepić kulkę z gliny. Ktoś z podziwem zatrzymał się nad pracami uczestników WTZ. Łąka przy Warsztacie stała się miejscem spotkań integracyjnych przy ognisku. Nasi podopieczni teraz dopiero zaczęli żyć prawdziwym życiem, a my patrząc na ich błysk w oku mieliśmy odwagę i moc, żeby marzyć więcej i więcej.

SZCZĘŚLIWY ZBIEG OKOLICZNOŚCI

Rok 2000 przyniósł w działalności Stowarzyszenia jedną, ale istotną zmianę, która później wpłynęła na charakter placówek i obecny majątek Koła w Zagórowie.

Na skutek zmian organizacyjnych dotyczących pomieszczeń Domu Kultury w Zagórowie, Ośrodek Rehabilitacyjny musiał zmienić swoją siedzibę. Przychylne władze samorządowe gminy wyszukały dla placówki nowe miejsce – część budynku Szkoły Podstawowej w Michalinowie. Mała wiejska szkółka, oddalona od Zagórowa o 4 km, zyskała nowych współlokatorów. Podopieczni i kadra Ośrodka od samego początku znaleźli tu prawdziwy azyl. Większy metraż, przestronniejsze pomieszczenia i życzliwi ludzie, pozwolili nam się tu zadomowić. To nic, że własnoręcznie przy pomocy rodziców malowaliśmy zaniedbane pomieszczenia. To nic, że daleko mieliśmy do miasteczka. Zyskaliśmy coś, co posiadało zupełnie inny wymiar: nasi

podopieczni zaczęli żyć w prawdziwej integracji z pełnosprawnymi rówieśnikami, a przed nami otworzyły się perspektywy rozwoju placówki.

Skwapliwie skorzystaliśmy z okazji, jaką dał nam ten szczęśliwy zbieg okoliczności związany z przeprowadzką do Michalinowa i od września 2002 roku przemianowaliśmy placówkę w Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy dla dzieci z umiarkowanym, znacznym i głębokim upośledzeniem umysłowym oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi.

WIATR W ŻAGLE

Mieliśmy już za sobą pewne doświadczenia, mieliśmy zaufanie rodziców, którzy znali nas i współpracowali z nami od kilku lat, mieliśmy zielone światło od władz gmin Zagórów, Lądek, Rzgów, Pyzdry, z których pochodzili nasi podopieczni. Teraz wszystko zależało od nas. Zabraliśmy się więc ostro do pracy przede wszystkim w środowisku.

Zapraszaliśmy władze gmin, powiatów, dyrektorów szkół, kierowników ośrodków pomocy społecznej, dyrektorów poradni psychologiczno-pedagogicznych. Tłumaczyliśmy na czym polega spełnianie obowiązku szkolnego przez dziecko w OREW, jaką działalność prowadzi placówka. Zabiegaliśmy o to, by gminy wywiązywały się ze swych obowiązków dotyczących dowozu uczniów do Ośrodka. Pisaliśmy różne projekty, żeby zdobyć dofinansowanie do mizernej wtedy subwencji oświatowej, którą zaczęliśmy otrzymywać za pośrednictwem Starostwa Powiatowego. To były pracowite lata, które zaczęły procentować w późniejszym czasie w dwójnasób.

MYŚLI O PRZYSZŁOŚCI I NOWE WYZWANIA

Władze gminy Zagórów zamierzały wkrótce dokonać likwidacji Szkoły Podstawowej w Michalinowie z powodów ekonomicznych. Zawisła też nad nami ponura perspektywa opuszczenia przez WTZ budynku organistówki w Zagórowie, użyczonej przecież tylko na ograniczony czas. Przy pomocy pani prezes Krystyny Mrugalskiej zaczęliśmy więc zabiegać o to, aby przejąć od gminy budynek po szkole - na potrzeby obydwu placówek: OREW i WTZ.

Stało się to faktem w listopadzie 2005 roku. Stojąc z aktem notarialnym w ręce na progu własnego budynku z przerażeniem myśleliśmy o tym, jakie wyzwania nas teraz czekają. Budynek wymagał kapitalnego remontu i dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych, żeby mogły godnie tu funkcjonować. Najpierw trzeba było jednak znaleźć na to sporo pieniędzy. Udało się,

dzięki uczestnictwu w programach PFRON pozwalających na likwidację barier. Cały 2006 rok trwały remonty. Przebudowano niektóre pomieszczenia, wymieniono wszystkie okna i drzwi, położono nową instalację elektryczną, zainstalowano windę, wyremontowano sanitariaty, położono glazurę, terakotę, nowe wykładziny. Na koniec zajęto się również nową elewacją i pokryciem dachowym. Budynek zyskał całkiem nowy wygląd. Aż miło było popatrzeć.

Korzystano skwapliwie ze wszystkich możliwości zdobycia pieniędzy na niezbędne prace, ale w tym czasie nie zapominano również o rozwoju samych placówek. W Warsztacie Terapii Zajęciowej powstała nowa pracownia – stolarska, a OREW uruchomił oddział przysposabiający do pracy dla młodzieży z umiarkowanym lub znacznym stopniem upośledzenia umysłowego oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi.

Po zakończeniu remontów Ośrodek zajął pomieszczenia na piętrze budynku, a WTZ przeprowadził się z Zagórowa i ulokował na parterze. Obydwie placówki funkcjonują tu wspólnie od września 2007 roku.

NA WSI W EUROPIE

Osoby odwiedzające nas dziś w Michalinowie z podziwem i uznaniem kiwają głowami. Wita ich pięknie urządzone i zadbane zielone otoczenie budynku. Stylowe drewniane chatki i słomiane parasole zręcznie wkomponowane w wiejski krajobraz, plac zabaw dostosowany do możliwości naszych podopiecznych, murowana scena zewnętrzna, miejsce do gry w siatkówkę, koszykówkę, ścieżki spacerowe, ławeczki. To wszystko służy uczestnikom naszych placówek do odpoczynku i zabawy, ale też jest doskonałym warsztatem treningu wszystkich umiejętności z zakresu prac w gospodarstwie domowym.

Dziś OREW obejmuje swą opieką 31 uczestników, którzy korzystają tu z rehabilitacji, terapii, wsparcia oraz realizują obowiązek szkolny na poziomach szkoły podstawowej, gimnazjum, szkoły przysposabiającej do pracy oraz w formie zajęć rewalidacyjno-wychowawczych. Placówka jest dobrze wyposażona w sprzęty i pomoce. Do dyspozycji podopiecznych, oprócz sal dziennych dla grup są tu: sala rehabilitacyjna, gabinet hydroterapii, logopedyczno-pedagogiczny, sala stymulacji sensorycznej, sala terapii SI.

Bogata oferta placówki powoduje, że wzrasta z roku na rok liczba jej podopiecznych. Wzrasta także zaufanie poradni, które polecają rodzicom naszą placówkę. Wzrasta wreszcie zaufanie rodziców, którzy coraz chętniej angażują się w życie placówki i polecają ją innym rodzicom. Warsztat Terapii Zajęciowej prowadzi zajęcia dla 30. osób z 6. gmin. Placówka oferuje uczestnikom rozwijanie umiejętności zawodowych w pracowniach: gospodarstwa domowego, krawieckiej, plastycznej, stolarstwa artystycznego, ceramicznej, umiejętności społecznych. Działają w nim koła zainteresowań, grupy self-adwokatów. W środowisku, ale także w Polsce i poza jej granicami, znany i ceniony jest działający przy WTZ zespół muzyczny „Rytmy Ziemi", grający na instrumentach glinianych samodzielnie wykonanych przez uczestników.

WTZ dysponuje 9. dobrze wyposażonymi i urządzonymi w specyficznym klimacie pomieszczeniami, przeznaczonymi do pracy z uczestnikami, a także pomieszczeniami sanitarnymi i biurowymi.

Uczestnicy Warsztatu odnoszą sukcesy w wielu dziedzinach. Z powodzeniem zaistnieli także na otwartym rynku pracy i to jest z pewnością niewątpliwy sukces tej placówki w środowisku, gdzie nawet osobom sprawnym trudno o podjęcie pracy.

NASZ POTENCJAŁ TO LUDZIE

Wszystko, czego przez minione lata dokonało Koło PSOUU w Zagórowie, jest z pewnością zasługą liderów tego Koła. Niekwestionowanym przodownikiem w zagórowskim Kole jest pan Ryszard Dembowski, długoletni przewodniczący Zarządu Koła.

Dzięki jego determinacji, pracowitości i gospodarności udało się wiele osiągnąć. Jego pracę doceniamy nie tylko my, członkowie stowarzyszenia, ale także władze gmin, powiatu i województwa. Ma on za sobą także doświadczenie w pracy w samorządzie gminnym i z pewnością mógłby niejednego nauczyć tajników współpracy z władzami samorządowymi. Wyrazem docenienia jego działalności w społeczności lokalnej jest jego niedawne zwycięstwo w plebiscycie TVP Poznań o tytuł „Człowiek wielkiego serca działający na rzecz niepełnosprawnych" oraz przyznanie mu przez tygodnik Przegląd Koniński nagrody „Benedykt 2007". Mamy przekonanie, że z takim sternikiem popłyniemy bezpiecznie i daleko, bo także załoga oddana jest swojej pracy.

Przez obydwie placówki przeszło już wielu pracowników, praktykantów, studentów, wolontariuszy. Zostali tylko ci, którzy naprawdę tu widzą swoje miejsce, tu się realizują i spełniają. Na szczęście nasz Zarząd Koła doskonale rozumie, że PSOUU jest organizacją działającą z myślą o osobach niepełnosprawnych i dla nich, ale nie zapomina i o tym, że jest to również zakład pracy, w którym liczą się pracujący tu ludzie.

Wiele też zawdzięczamy władzom samorządowym naszej gminy. Udało nam się trafić na ludzi otwartych i życzliwych, którzy potrafią wyciągać wnioski z naszej wieloletniej współpracy, potrafią i chcą dobrze inwestować gminne pieniądze. Przewodnicząca Rady Miasta i Gminy Zagórów pani Romualda Matusiak zawsze podkreśla, że współpraca władz samorządowych z organizacjami takimi jak nasza, to nie żadna zasługa – to obowiązek. Mając tak myślących ludzi po swojej stronie, można działać. Choć jednak nie należy zapominać o tym, że przecież nic nie dzieje się samo. Dziś zbieramy żniwo wielu lat pracy, rzetelności w rozliczaniu się z dotacji, jawności finansowania prowadzonej działalności.

KOLEJ NA NASTĘPNE MARZENIA

Patrząc na zdjęcia w kronice trudno uwierzyć, że Marcin, Błażej, Mariusz, którzy trafili do OREW-u jako mali chłopcy, już wkrótce skończą 25 lat, że dziewczyny z WTZ powinny już mieszkać samodzielnie, bo od dawna są do tego gotowe. Po głowie krążą gdzieś pytania: Co z nimi będzie, kiedy opuszczą placówkę, kiedy nie będzie już ich rodziców? Dziś tylko dwie placówki na naszym terenie to za mało. Nie zabezpieczamy wszystkich potrzeb. Czas zabrać się za coś nowego.

O czym teraz marzymy?

W gminie Zagórów zamknięto kolejną szkołę wiejską. Budynek już wspólnie obejrzały władze gminy i Stowarzyszenia. Dokonano jego inwentaryzacji. Może z tych marzeń zrodzą się kolejne dwie placówki rozwiązujące problem mieszkalnictwa chronionego i podopiecznych, którzy kończą OREW, a z oczywistych względów nie znajdą dla siebie miejsca w innej placówce.

To następne olbrzymie wyzwanie. Na razie poszukujemy, rozważamy, rozmawiamy, podpatrujemy innych, podtrzymujemy dobre kontakty i nieustannie marzymy, marzymy, marzymy…

Bo kto nie ma odwagi do marzeń, nie będzie miał siły do walki.

W imieniu społeczności
Koła PSOUU w Zagórowie
***Mariola Trybuś,** dyrektor OREW*

PLANY TO TAKA ULOTNA SPRAWA

Rozmowa z dr Anną Szcześniak, mamą Kajtka Biegały

- Jak Pani wyobraża sobie przyszłość Kajtka?

- Szczerze mówiąc, to zupełnie sobie tej przyszłości nie wyobrażam. Kiedy był mały, to było łatwiej. Teraz, im jest starszy, tym trudniej jest sobie coś wyobrazić.

- Mały – to znaczy kiedy?

- Mały, to wtedy, kiedy jeszcze nie chodził do przedszkola, kiedy się nim zajmowaliśmy głównie w domu, kiedy wymagał większej opieki medycznej, częstszych hospitalizacji – to było proste! Życie było ustawione pomiędzy pobytami w szpitalu a pobytami w domu. A teraz, kiedy szczęśliwie jest z Kajtkiem już w miarę dobrze, jeśli chodzi o jego dolegliwości somatyczne, zostaje nam cała sfera zwyczajnej codzienności

Teraz Kajtek ma prawie 8 lat, od dwóch lat chodzi do przedszkola (co uwielbia), jest teraz w grupie starszaków. Chodzi też na zajęcia terapeutyczne do Ośrodka Wczesnej Interwencji przy ul. Pilickiej i kocha te zajęcia absolutnie. I to jest jego główna aktywność: trzy razy w tygodniu – przedszkole i dwa razy – Pilicka. Ponieważ Kajtek szybko się męczy, ze względu na chorobę podstawową, uznaliśmy, że pobyt rano w przedszkolu a potem zajęcia w Ośrodku, to byłoby zbyt dużo dla niego.

- Choroba podstawowa – to wada serca związana z zespołem Williamsa?

- Kajtek ma pełnoobjawowy, somatyczny zespół Williamsa, to znaczy ma wadę serca, wielopoziomowe zwężenia wszystkich tętnic - aorty, tętnic płucnych, pnia płucnego. Jest po trzech operacjach, ma nadciśnienie, ma początki przerostu mięśnia serca. Póki co, jest wydolny krążeniowo i nie ma zaburzeń hemodynamicznych, ale szybko się męczy, bo jego serce jest bardzo chore. Jest bardzo chory.

- I jednocześnie jest niezwykle aktywny.

- Jest bardzo aktywny! Jak wszystkie dzieci z Williamsem. Jest bardzo ciekawski. Ale kiedy jest zmęczony, to po prostu nic nie robi, kładzie się i odpoczywa.

- Do jakiego przedszkola chodzi Kajtek?

- Nie chcieli nas przyjąć do przedszkola integracyjnego. Byliśmy w dwóch. W jednym pani dyrektor powiedziała nam, żebyśmy poszukali sobie przedszkola „prawdziwego dla niepełnosprawnych dzieci", bo nasze dziecko jest „bardzo niepełnosprawne i nie nadaje się do przedszkola integracyjnego". Trafiliśmy do wspaniałego przedszkola przy ul. Kieleckiej. Jest to przedszkole specjalne dla dzieci z wadami wzroku. Ponieważ pani dyrektor jest wspaniałym pedagogiem i fantastycznym człowiekiem, zgodziła się i udało nam się dostać do tego przedszkola. Co prawda wozimy Kajtka 50 minut, bo mieszkamy w drugiej części Warszawy, ale przedszkole jest znakomite. Są małe grupy, liczny, świetnie wyszkolony personel i Kajtek może tam przebywać cały czas ze swoją nianią, nota bene fantastyczną, wykształconą młodą kobietą, która jest z nami prawie od urodzenia Kajtka.

Pani pytała jak sobie wyobrażam przyszłość Kajtka. Przede wszystkim z osobą, która będzie mu towarzyszyła na codzień. Kajtek nie umie sam sobie poradzić i prawdopodobnie nigdy nie będzie samodzielnie funkcjonował. Dzieci z zespołem Williamsa są w różnym stopniu niepełnosprawne intelektualnie i różnie sobie radzą w życiu. Może trochę jestem zbyt surowa, ale myślę, że Kajtek nie ma szans na samodzielność.

- Jakie ma problemy?

- To są proste problemy: Kajtek nie orientuje się czasoprzestrzennie. On wie gdzie jest, ale nie potrafi sobie zaplanować przyszłości, to znaczy czynności, które ma zrobić. Jeszcze niedawno nie potrafił siąść na krzesełku przy stoliku, bo nie wiedział, że krzesło trzeba najpierw odsunąć. Kajtek nie ubiera się sam, bo nie jest na tyle sprawny manualnie, dopiero uczymy się zakładać buty. Skarpetki? – może kiedyś...

Dla Kajtka jedzenie stałych pokarmów jest problemem, dopiero od niedawna zaczął jeść kanapki, ma wiotkość tylnej ściany gardła, „gotyckie podniebienie", za duży język i znaczne braki uzębienia (nie ma zawiązków połowy zębów, próchnicę, jest po kilku ekstrakcjach). Po prostu nie ma czym gryźć. On sam sobie nie weźmie jedzenia. Dopiero od niedawna sam pije - nigdy nie odczuwał pragnienia, w ogóle. Jak się go nie napoiło strzykawką, to nie pił.

Kajtek sobie po prostu niezbyt dobrze radzi z codzienną aktywnością. Np. nie potrafi sam rysować i malować. Bardzo chce, ale nie umie tego zrobić. Dzieci rysują kółka, a on nie potrafi narysować kółka i zdaje sobie sprawę z tego, że nie może tego zrobić, co go denerwuje. Ania - jego niania (mam to szczęście, że mam fantastyczną kobietę przy sobie!) pomaga mu. Ona mu towarzyszy we wszystkich tych czynnościach i dlatego on tak świetnie czuje się w przedszkolu. Widać jak się jednak rozwija. Praca nauczycieli w przedszkolu – to jest jedna sprawa, natomiast ktoś, kto jest stale przy nim – to druga sprawa.

- Jak wygląda wasz dzień codzienny?

- Teraz jest dużo łatwiej, bo Kajtek jest dzieckiem „z kontaktem", teraz już sam coś zrobi, ale było bardzo, bardzo ciężko. Kajtek do tej pory nie sypia dobrze w nocy, ma bardzo krótkie okresy snu, tak jak wszystkie dzieci z zespołem Williamsa, i utrzymuje się to do późnej starości… Jeśli dożywają. Tak jest, ponieważ zmieniona jest reaktywność ośrodkowego układu nerwowego, co powoduje zaburzenia snu. Zaburzona jest gospodarka hormonalna Dla ludzi zdrowych to jest ogromne wyzwanie. Moje dziecko spało 2-3 godziny, po czym budziło się na 2-3 godziny całkiem wypoczęte. Teraz potrafi już spać 4 godziny albo 5, a zdarza się, że prześpi i 7 godzin, przez co i my jesteśmy bardziej wypoczęci. Pierwsze cztery lata życia były straszne.

- Czy po całym dniu w przedszkolu, Kajtek wraca do domu i „pada" zmęczony?

- Absolutnie nie. Jest aktywny, bardzo aktywny, natomiast nie potrafi sobie sam zorganizować czasu. Są bardzo rzadkie chwile, kiedy zajmuje się sobą bawiąc się tym, co go wciąga, czyli - autobusami. Lubi też zwierzątka, dinozaury i inne figurki, i potrafi się nimi pobawić ok. 10 minut. A potem brakuje mu pomysłu na zabawę. Jedynym pomysłem jest bujanie się w łóżku. Albo oglądanie filmów: bajki, filmy przyrodnicze – uwielbia, w różnych językach, jest mu to obojętne w jakim. Ponieważ on ma bardzo dobry słuch muzyczny, powtarza – wszystkie języki, im bardziej język dźwięczny tym lepiej. Na przykład turecki mu się bardzo podoba. Sam też uczy się piosenek z filmów.

- A w przedszkolu, jak uczy się piosenek, to więcej czasu zajmuje mu nauczenie się tekstu?
- Tak, znacznie więcej, sam by nie zapamiętał, tak jak inne dzieci. Ja to z nim w domu trenuję, niania Ania z nim trenuje i w przedszkolu na zajęciach, a i tak nie zapamiętuje tego tak do końca. Lubi przedstawienia, lubi brać udział w takich prezentacjach, ale ma też humory i potrafi się zbuntować...
Ale to są świetne dzieci, one mają tyle empatii w sobie! Dzieci zdrowe tego nie mają, my wszyscy powinniśmy się od nich uczyć! Kajtek nie zna słowa „nie"; jeśli czegoś chce i nie może tak, to próbuje inaczej. I wcale nie osiąga tego krzykiem i płaczem - u niego takie zachowania nie istnieją. Jeśli coś jest dostępne, to on to zdobędzie, jak nie teraz, to później.

- Jak długo będzie jeszcze chodził do przedszkola?
- Mam nadzieję, że do 10. roku życia. Choć usłyszeliśmy już od pani psycholog opinię, że on się w ogóle do szkoły nie nadaje, nawet do integracyjnej. Nadaje się do szkoły specjalnej. Ale ja uważam, że w Warszawie szkoły specjalne pozostawiają wiele do życzenia... Więc, póki co będzie chodził do przedszkola, a potem – zobaczymy.

- Czy po tych dwóch latach w przedszkolu zauważa Pani zmiany w zachowaniach społecznych Kajtka?
- O, tak! On się bardzo socjalizuje, dwa lata przedszkola podziałały wspaniale terapeutycznie. On naśladuje inne dzieci z grupy, potrafi odtwórczo naśladować, to jest fantastyczna sprawa! Kajtek w życiu by tak nie funkcjonował, gdyby nie inne dzieci, nie grupa ludzi, nie przedszkole.

- Więc jeśli się nie nadaje do szkoły...
- Ja nie uważam, że on się nie nadaje do szkoły, to pani psycholog tak uważa. Ja jestem przekonana, że on jak najbardziej do szkoły się nadaje. Oczywiście nie spodziewam się sukcesów edukacyjnych mojego dziecka, chciałabym, żeby nauczył się czytać i pisać, ale nie wiem jak to będzie. Z liczeniem na razie mamy problem i prawdopodobnie ten problem będzie zawsze. Są dzieci niepełnosprawne, i to z różnymi dysfunkcjami, których możemy nauczyć pewnych rzeczy, a są rzeczy, których ich nigdy w życiu nie nauczymy. Tak jest z zespołem Williamsa, zbadano wiele dzieci z tym zespołem i stwierdzono, że występują u nich takie uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego, które powodują akalkulię – to znaczy, że te dzieci nie potrafią liczyć. Kajtek odtwarza. Potrafi policzyć do 30! Ale, kiedy mówię: przynieś mi dwa ogórki, on przynosi wszystkie. Mówię mu: policz! „Jeden" – odkłada jeden, po czym bierze trzy naraz i mówi „drugi". Dla niego to jest zupełna abstrakcja!

Ale szkoła to jest świetne miejsce do kontaktu z innymi ludźmi i chciałabym, żeby chodził do szkoły ze zdrowymi dziećmi, bo on im krzywdy nie zrobi. Tamte dzieci, jak się mają nauczyć – wiem z doświadczenia – to się nauczą.

Zrobię wszystko, żeby to było możliwe, ponieważ nie widzę powodu, żeby moje dziecko nie korzystało ze szkoły tylko dlatego, że państwo nie chce zapłacić za nauczyciela wspierającego. Ja wiem, że to wszystko opiera się na pieniądzach, ale nie zgadzam się z tym. Długa droga jeszcze przed nami, najpierw musi zacząć jeść normalnie, nie wpadać w hipoglikemię, bo jak nie zjadł, to zdarzały się ciężkie hipoglikemie i jeżdżenie do szpitala. My w ogóle pierwsze 4 lata spędziliśmy głównie w szpitalach... Teraz jest już lepiej, bo jest po prostu większy, urósł.

- Sporo tych dolegliwości; coś jeszcze?
- Miał po ostatniej operacji serca wylew w prawej półkuli móżdżku. Ma trwale uszkodzoną prawą półkulę móżdżku i z dziecka praworęcznego stał się dzieckiem leworęcznym. Dla mnie to jest obojętne, którą ręką on się posługuje, ale dobrze jest wiedzieć jaka jest tego przyczyna, bo można dziecku odpowiednio pomóc.

- Syn został zdiagnozowany zaraz po urodzeniu?
- Tak, bardzo krótko po urodzeniu, choć nie obyło się bez komplikacji, zespół Williamsa nie był powszechnie znany (teraz jest znacznie lepiej). Trafiliśmy do dr. Mądrego, który jest świetnym diagnostą i który po zrobieniu echa serca stwierdził, że jest taka wada serca, taka złożoność tej wady, która odpowiada takiemu zespołowi – jeżeli chodzi o genetykę. Po kolejnych 3 tygodniach zostało to potwierdzone.

- Czy o zespole Williamsa uczą się studenci medycyny, albo lekarze podczas specjalizacji?
- Szczerze mówiąc – nie przypominam sobie. Ale jest to relatywnie rzadki zespół i opisany stosunkowo niedawno. Panowie Williams i Beuren dopiero w 1974 roku odkryli, że obraz kliniczny wiąże się z dysfunkcją genetyczną. Ale ja jestem patologiem i w moich książkach oczywiście opis jest. Pierwsze co zrobiłam, jak dowiedziałam się, że to jest ten zespół, to otworzyłam książkę i przeczytałam jak wyglądają dzieci z zespołem Williamsa.

- A co Pani sądzi o kampanii, w której wziął udział Kajtek?
- Uważam, że pomysł na kampanię jest świetny. Takich inicjatyw powinno być więcej. Bo ludzie odsuwają od siebie myśli o ludziach niepełnosprawnych, potrzebujących wsparcia. Najchętniej wyłączyliby telewizor, ale na szczęście te reklamy są podczas ich ulubionego filmu czy tańca z gwiazdami. A myślę, że im więcej ludzi to zobaczy, nawet nieświadomie, to efekt tego będzie zauważalny. Uważam, że my eliminujemy osoby niepełnosprawne ze społeczeństwa i nawet nie uświadamiamy sobie jak bardzo. Odsuwamy się od nich jak najdalej. Podobnie jak od ludzi przewlekle chorych i w ogóle chorych.

- A jak Kajtek odebrał udział w tej kampanii?
- Jako fantastyczną przygodę.

- Potraktował to jako przygodę...
- Wszystko, co dzieje się w jego życiu, Kajtek traktuje jako przygodę, a my staramy się towarzyszyć mu w tym. Chcemy, aby naszemu dziecku w jego innym tak naprawdę życiu niż nasze, było po prostu przyjemnie. W takich kategoriach traktujemy jego życie. A jeśli uda się nam zrobić coś dla innych ludzi, tym lepiej.

Udział w kampanii był dla niego bardzo ciekawy, zarówno to, co działo się na planie (opowiadał co robił, gdzie była kamera, jak jeździł wózkami), jak i później, podczas konferencji w restauracji, kiedy był kucharzem. Teraz się pyta, kiedy znowu będzie kucharzem. U Kajtka wszystko jest proste, łatwe i przyjemne.

- Na zakończenie wróćmy do mojego pierwszego pytania: jaka będzie przyszłość Kajtka? Jeszcze przez dwa lata przedszkole, potem zwykła szkoła...
- Tak, najlepiej zwyczajna, otwarta szkoła podstawowa, gdzie moje dziecko nauczy się czytać i pisać, może ewentualnie liczyć, gdzie pozna ludzi, którzy go zaakceptują, którzy będą chcieli z nim spędzać czas, którzy będą się z nim bawić, jeszcze - zajęcia muzyczne, może jakaś muzyka, może teatr czy jakieś inne tego typu przedsięwzięcie... No i tyle. My generalnie nie planujemy niczego w swoim życiu od momentu, kiedy nam się urodził Kajtek i okazało się, że wszystkie plany to taka ulotna sprawa. Nie można się przywiązywać za bardzo do różnych rzeczy, wszystko może się zmienić. Mam taką świadomość, że plany na następny rok mogą w jednej chwili stać się nieaktualne, w związku z powyższym należy tak żyć i tak postępować, żeby było wspaniale tu i teraz. Natomiast, co będzie za rok, to zobaczymy...

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: ***Barbara Ewa Abramowska***

W 1995 roku pani Mariola Ciupa, pracownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Werbkowicach, ówczesna studentka socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zainicjowała działania na rzecz osób z upośledzeniem umysłowym na terenie gminy Werbkowice. Wywołało to zainteresowanie wielu rodziców, wolontariuszy oraz osób dostrzegających potrzebę pomocy osobom niepełnosprawnym intelektualnie. I tak w budynku przedszkola przy ul. Piłsudzkiego 4 powstał pierwszy na terenie powiatu hrubieszowskiego Warsztat Terapii Zajęciowej. Do placówki zaczęło uczęszczać 16 uczestników. Aktualnie prowadzona jest rehabilitacja społeczna i zawodowa 36 osób z upośledzeniem umysłowym z terenu gminy Werbkowice i Trzeszczany. Od stycznia 2008 roku nasza placówka zmieniła siedzibę i znajduje się w Turkowicach. W Warsztacie prowadzona jest terapia w 7 pracowniach: gospodarstwa domowego, plastyczno-tkackiej, animacji kulturalnej, rękodzieła użytkowego, preorientacji zawodowej, poligrafii i pracowni gospodarczej.

PODRÓŻ POCIĄGIEM DOOKOŁA ŚWIATA

Od dwóch lat do Warsztatów Terapii Zajęciowej uczęszcza Piotr Drożdżak. Ma 21 lat, jest autystykiem. Mieszka wraz z rodzicami w niewielkiej miejscowości Gozdów. Jego fascynacja pociągami pojawiła się, gdy Piotr miał zaledwie 4 lata. Wtedy to zaobserwowano u niego opóźnienie rozwojowe. Otrzymał skierowanie do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Bardzo często wraz z mamą podróżował koleją. I tak wszystko się zaczęło.

Już pierwsza podróż pociągiem była dla małego Piotrusia czymś wyjątkowym. Jak mówi jego mama, Teresa Drożdżak: *Dało się odczuć, że wśród wielkiego hałasu kolejowego, czuje się jak w zaczarowanym świecie. Interesowało go tam wszystko: dworzec, perony, tory, lokomotywy, wagony, a nawet zwykłe kosze na śmieci, które się tam znajdowały. Potrafił dosłownie kłaść się na peronie, by z bliska wpatrywać się w niektóre szczegóły torów, czy wagonów. Nigdy nie spał w pociągu, całą drogę rozglądał się, chodził po korytarzu, a w oczach widać było jego wielką fascynację. Wyprawy do Centrum Zdrowia Dziecka trwały 9 i pół roku i im więcej było wyjazdów, tym więcej było prac. Kiedy wracał do domu od razu chwytał za ołówek lub kredki i rysował…* Na początku były to jakieś małe fragmenty, szczegóły, na które większość z nas nie zwróciłaby uwagi. Później, kiedy Piotr stawał się coraz starszy, były to już niezwykle dokładne, całościowe prace - widać było, że posiada on niezwykłą pamięć fotograficzną. Teraz rzadziej podróżuje pociągiem, ale jeżeli ma się już to zdarzyć, jest pełen emocji i wyczekuje upragnionego wyjazdu.

Piotr uwielbia rozmawiać o kolei i oglądać fotografie przedstawiające stare lokomotywy parowe. Obrazy te wywołują u niego trudną do opisania, niezwykłą radość. Jego największą pasją są lokomotywy i wszystko, co jest z nimi związane. Jest uczestnikiem pracowni plastyczno-tkackiej. Jak wiadomo, sztuka kształci, wychowuje, rozwija myślenie i wyobraźnię. Jest to najlepsza terapia, która nie pociąga za sobą żadnych skutków ubocznych. Pracownicy oraz goście odwiedzający placówkę

Piotr Drożdżak z mamą podczas turnusu rehabilitacyjnego, Jastrzębia Góra, sierpień 2008

są pod wielkim wrażeniem talentu Piotra i pomimo tego, że od dwóch lat jesteśmy razem, ciągle nas czymś zaskakuje. Jest niezwykle precyzyjny, dokładny, drzemie w nim duży potencjał. Widać to w liczbie prac wykonywanych przez niego i zaangażowaniu w ich tworzenie. Piotr nie potrafi czytać ani pisać, a wszystkie jego prace powstają przez odwzorowywanie. Na początku otrzymuje od nas małą fotografię i następnie na dużym kartonie odzwierciedla każdy, najmniejszy nawet szczegół.

W pracy twórczej nie wykorzystuje żadnych pomocy kreślarskich. Jego warsztat jest bardzo prosty: karton, ołówek bądź piórko. Chętnie rysuje również architekturę, jednak nie z takim zaangażowaniem jak pociągi. Długo pracuje nad każdą swoją pracą. Pojedyncza praca powstaje około miesiąca. Bardzo ją ceni i niechętnie pozwala, by ktokolwiek inny miał ją w posiadaniu. Sam, lub po konsultacjach z instruktorami decyduje o wręczeniu komuś swojego rysunku.

Ulubioną techniką Piotra jest rysowanie czarnym cienkopisem, rzadziej sięga po pastele czy kredki. Tworząc jest szczęśliwy. Realizuje swoje możliwości dając upust niesamowitemu talentowi. Swój pobyt w Warsztacie nazywa pracą, w domu natomiast relaksuje się. Najczęściej odpoczywa przed telewizorem oglądając programy rozrywkowe.

Oprócz tego, że Piotr rysuje dla siebie i dla nas, jego prace były wielokrotnie nagradzane i wyróżniane w konkursach, m.in. otrzymał I Nagrodę w II Regionalnym Integracyjnym Konkursie Plastycznym w Tomaszowie Lubelskim zorganizowanym pod hasłem „W poszukiwaniu drogi - razem łatwiej" w 2004 roku. Odbyły się również wystawy rysunków Piotra w Urzędzie Gminy w Werbkowicach oraz w Galerii Hrubieszowskiego Domu Kultury.

Największym przeżyciem dla Piotra jest coroczna wystawa jego prac o tematyce kolejowej na dworcu PKP w Lublinie podczas obchodów Dnia Kolejarza. Trwa ona kilka godzin i cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród oglądających. Po zakończeniu wystawy Piotr, dzięki sponsorowi - PKP LHS (PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa sp. z o.o.), ma fundowaną przejażdżkę pociągiem, co jest dla niego niezwykłym wyróżnieniem i nagrodą za cały rok ciężkiej pracy.

- Moim największym marzeniem, jest podróż pociągiem dookoła świata! - mówi Piotr z radosnym uśmiechem na twarzy.

Monika Kraczuk
Instruktor terapii zajęciowej
WTZ Koła PSOUU w Werbkowicach

Prace Piotra Drożdżaka

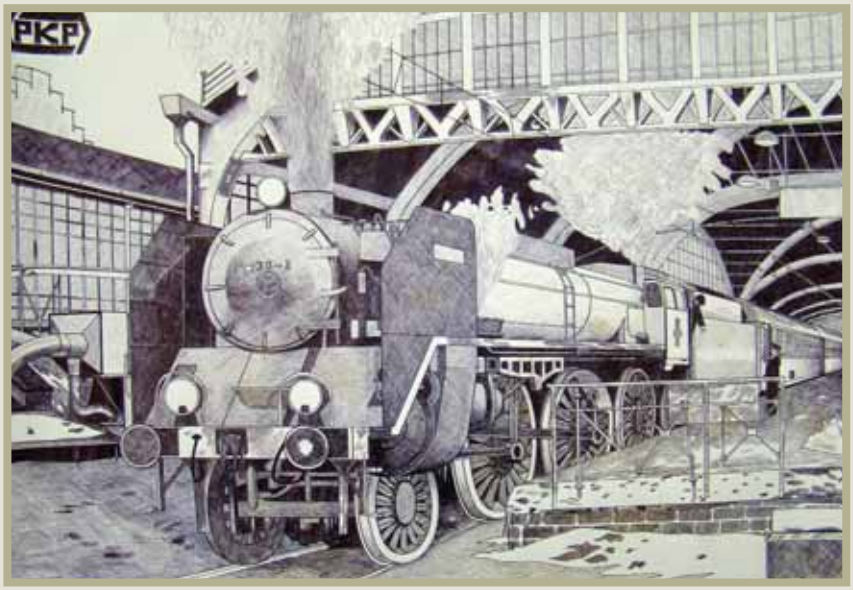

„Jeden świat dla wszystkich“

Jerozolima, październik 2008

Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym

jest organizacją pożytku publicznego

TY RÓWNIEŻ MOŻESZ WESPRZEĆ STOWARZYSZENIE PRZEKAZUJĄC SWÓJ 1% PODATKU

KRS 0000162757

KAŻDA POMOC ZWIĘKSZA NADZIEJE OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH INTELEKTUALNIE NA WYRÓWNANIE SZANS ŻYCIOWYCH!